

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 15 (231)

12 KWIETNIA 1996 R.

CENA 70 gr (7 000 zł)

W numerze: str. 3 — Więcej stania, niż jeżdżenia; Z wiadrami na dziewczęta * str. 4 — Kontroluj swoją wagę; Jak w Dobrej most budowano * str. 5 — Muzyka, taniec i śpiew * str. 6 — Pan Stefański opowiada o sanockich drzwiach i bramach; Sylwetka doktora Mariana Teleszyńskiego * str. 10 — Piłkarskie zmagania.

Konkurs dla aktywnych

Wybieramy "8 Wspaniałych"

Burmistrz Miasta Sanoka i redakcja "Tygodnika Sanockiego" ogłaszają Samorządowy Konkurs Nastolatków "8 Wspaniałych" organizowany pod patronatem Stowarzyszenia Gmin Małopolski. Celem konkursu jest wyłonienie ośmiu młodych sanoczan (od czternastego do dwudziestego roku życia), którzy pozytywnie wyróżniają się w swym środowisku. W Kapitułę naszego konkursu zasiądą przedstawiciele władz miasta, działacze społeczni i kulturalni, nauczyciele, społecznicy, duszpasterze i dziennikarze.

Do 30 kwietnia przyjmować będziemy zgłoszenia kandydatów (odpowiednie druki można otrzymać w redakcji). W ciągu kilku następnych dni Kapituła wybierze 8 Wspaniałych z Sanoka, którzy 30 maja w Krakowie spotkają się z laureatami konkursu z innych gmin. 10 czer-

ca nastąpi ogólnopolski finał imprezy w Warszawie.

Wzory kart zgłoszeniowych przesłaliśmy już do sanockich placówek oświatowych. Kandydatów na Wspaniałych mogą typować nie tylko szkoły — również instytucje, organizacje społeczne i młodzieżowe oraz osoby prywatne. Liczba zgłoszeń jest nieograniczona.

Szukamy młodych ludzi, którzy są życzliwi dla innych, aktywni i pozytywnie wyróżniają się w swym środowisku oraz potrafią niekonwencjonalnie pokonywać trudności i przeszkody.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres redakcji: "Tygodnik Sanocki" 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2.

(j. m)

Śniegi stopniały, zakwitły kwiaty



Obradowała nauczycielska "Solidarność"

Stan zapaści?

— Jak nazwać państwo, w którym nauczyciele zarabiają mniej od policjantów, a emerytowani pracownicy oświaty zabiera się dodatek branżowy, pozostawiając go jednocześnie byłym ubekom? Ja państwo takie nazywam policyjnym i jest nim również, niestety, dzisiejsza Polska! — stwierdził z goryczą w głosie Jan Malinowski, jeden z uczestników Międzyzakładowego Zebrania Delegatów NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania w Sanoku, jakie odbyło się 2 kwietnia.

W spotkaniu, na którym honory gospodarza pełnił szef sanockiej "Solidarności" nauczycielskiej Piotr Mazur, wśród zaproszonych gości znaleźli się: senator Ireneusz Zarzycki, sprawujący jednocześnie funkcję przewodniczącego ZR NSZZ "Solidarność" Podkarpacie, jego zastępca — Edward Latusek, przewodniczący Sekcji Regionalnej NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania w Krośnie — Czesław Nowak, burmistrz Edward Olejko, wójt gminy Baligród — Czesław Gawłowski, zastępca burmistrza Leska — Michał Andruch oraz wizytatorzy KO w Krośnie: Maria Zimoń, Maria Wolan i Katarzyna Pawlus.

(dok. na str. 3)

Przekazując życzenia świąteczne w imieniu Władz Miasta, w poprzednim numerze "Tygodnika Sanockiego" popełniliśmy pomyłkę. Za sprawą redakcyjnego chochlika przemknął się przez korekcyjne sito błąd w podpisie składającego życzenia.

Osobę Przewodniczącą Rady Miasta oraz Mieszkańców Sanoka przepraszamy.

Redakcja

Nie tylko w Sylwestra...

...więcej pracy ma pogotowie ratunkowe i poradnia chirurgiczna z oparzeniami i urazami. Dużo tego typu przypadków zdarza się właśnie w ostatni — a właściwie już pierwszy — dzień roku. Wszyscy apelują o ostrożność w posługiwaniu się petardami. Zawsze jednak znajdzie się ktoś, kto nie zważa na instrukcję obsługi i konieczna jest wizyta u lekarza. Drugim takim dniem jest Wielka Niedziela, kiedy to młodzi chłopcy strzelają z puszek. Konstrukcja takiego urządzenia jest banalnie prosta, potrzebny jest jeszcze kawałek karbidu, trochę wody, no i zapalki. A jak pięknie strzela! Huku jest co niemiara. Choć w ostatnich czasach tradycja ta chyba zaczęła zanikać (jest jakby ciszej nad ranem), to jednak tu i ówdzie tego roku widziało się grupki młodzieży bawiącej się w pirotechnikę domowym sposobem. Skutki, tak jak w przypadku petard są niejednokrotnie oplakane. W tym roku na szczęście nikomu nie stało się nic naprawdę poważnego, nie urwało żadnego palca. Izba Przyjęć sanockiego szpitala przyjęła w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy tylko jednego delikwenta — szesnastoletniego chłopca z urazem głowy, którego uderzyło wieko od puszek.

Lekarze w przychodniach pewnie dopiero teraz zakasają rękawy przyjmując "ofiary" (zapewne pći żeńskiej) Lanego Poniedziałku (o popularnym Dyngusie więcej na str. 3).

(c)

Gruba warstwa spadłego na początku ubiegłego tygodnia śniegu nie bardzo kojarzyła się z wiosną i nadchodzącą Wielkanocą. Wielu z nas zastanawiało się zapewne, czy natura nie pomyliła czasem świąt... Na szczęście, tam na górze, w porę zorientowano się w niestosowności aury i podjęto odpowiednie kroki. W Wielki Czwartek powitały nas pierwsze nieśmiałe promienie słońca, które coraz odważniej sobie poczynając, towarzyszyły nam już przez wszystkie świąteczne dni. Uff, odczuliśmy z ulgą — to jednak Wielkanoc!

Ochoczo podążaliśmy z tradycyjną święconką niesioną w odświętnie przystrojonych koszykach. Spod wykrochmalonych serwetek wyglądały cukrowe baranki, przyciągały wzrok misternie wykonane pisanki, zólcili się wesołe kurczaki. Nie zabrakło też wielkanocnego jajka, kiełbasy i kromki chleba, którymi później dzielił się z najbliższymi, składając wzajemne życzenia. Tak, to nasza polska, radosna Wielkanoc!



Krzywa ślubów rośnie

Każdy dzień na zawarcie małżeństwa jest dobry, ale uroczystość zaślubin w Wielką Sobotę to jest dopiero coś! Jak poinformował nas kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Stanisław Bocoń, w ten dzień na ślubnym (nowym!) kobiercu stanęło 6 młodych par — trzy z Sanoka, trzy z terenu gminy. A kobierzec nowy, bowiem tuż przed świątami w Sali Ślubów sanockiego USC położono świeżo zakupione dywany. Nie tylko one podkreślały specyficzny charakter związków zawartych w Wielkanoc. Dodatkową atrakcją stanowiła specjalna świąteczna dekoracja i troszkę inna niż zwykle muzyka.

— W kwietniu węzłem małżeńskim połączone zostanie łącznie 36 par. W każdą sobotę zawartych zostanie mniej więcej 10 związków. Można więcej, ale po co? Bywało już tak, że udzielano 14—16 ślubów jednego dnia, ale wtedy to już jest maraton, prowadzący uroczystość za uroczystością jest zmęczony, przez obecność na każdej z nich kamer cały czas odczuwa napięcie, żeby nie popełnić żadnej gafy — powiedział nam Stanisław Bocoń.

(c)

W dniach 21 — 27 marca, w trakcie trwania IV edycji Collage'u Teatralnego zostanie wyłączona z ruchu kołowego część dużego Rynku:

- 21 kwietnia — w godz. 14.30—22.00,
- 23 kwietnia — 18.00—22.00,
- 24 kwietnia — 17.00—22.00,
- 25 kwietnia — 17.00—22.00,
- 26 kwietnia — 17.30—22.00.

22 kwietnia zostanie wyłączona z ruchu ulica Mickiewicza na odcinku od Kazimierza Wielkiego do Żwirki i Wigury.

Prosimy o nieparkowanie samochodów w ww. miejscach w podanych terminach.

Pomyślne eliminacje

Kilkoro uczniów z I Liceum Ogólnokształcącego zakwalifikowało się do udziału w finałach różnorodnych olimpiad. Są nimi:

Bartosz Wilk (olimpiada artystyczna);

Katarzyna Czajkowska, Tomasz Hatylak i Justyna Zych (olimpiada o prawach człowieka);

Michał Walczak (olimpiada filozoficzna);

Katarzyna Prajner i Monika Rajca (Ogólnopolski Konkurs Wiedzy o Filmie);

Barbara Sawczak (konkurs prac fizycznych o cząstkach elementarnych).

W piątek 29 marca odbył się rejonowy etap Zawodów Matematycznych dla uczniów klas pierwszych i drugich szkół średnich. Wzięli w nim udział reprezentanci I LO, II LO i ZST.

Do finału wojewódzkiego zakwalifikowali się tylko uczniowie z I LO — **Jarosław Stasielak, Michał Walczak, Paweł Różycki, Rafał Janus, Marta Malik, Kamil Skoczyński i Anna Płocic.**

Nagrody za kobiecą krew

Pierwszego kwietnia rozpoczął się III Krajowy Konkurs dla Kobiet "Ty też możesz uratować komuś życie". Jego organizatorami są Polski Czerwony Krzyż i Instytut Hematologii i Transfuzjologii. Warunkiem uczestnictwa jest skończone 18 lat oraz co najmniej dwukrotne bezpłatne oddanie krwi w dowolnej placówce ją pobierającej na terenie całego kraju.

Karty potwierdzające oddanie krwi, a także dokładne informacje uczestniczki otrzymać mogą w Punkcie Krwiodawstwa przy Szpitalu Miejskim lub w Zarządzie PCK w Sanoku (ul. Daszyńskiego 17). Każda karta bierze udział w losowaniu cennych nagród, m.in. telewizorów, magnetowidów, kuchenek mikrofalowych — nagrodzeni powiadomieni zostaną

drogą pocztową. Konkurs potrwa do końca września. Jego wyniki zostaną opublikowane w pismach "Jestem" i "Zdrowie" oraz w biuletynie "Dar Krwi".

Karty konkursowe należy przysłać na adres:

Zarząd Główny PCK
ul. Mokotowska 14
00-950 Warszawa

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Brawo "Pyt—Mal"!

W "Sygnałach" zazwyczaj publikujemy głosy Czytelników czymś zbulwersowanych bądź zdenerwowanych. Tym razem skontaktował się z nami człowiek, który poinformował nas o bardzo grzecznym potraktowaniu go w sklepie rowerowym "Pyt—Mal" mieszczącym się przy ulicy Grodka.

— Kupowałem w tym sklepie dwa rowery dla swoich dzieci — powiedział nam Czytelnik. Jeden z nich okazał się zbyt mały i pragnąłem go wymienić. Sęk w tym, że na oba rowery miałem już podbite karty gwarancyjne, a w tym układzie właściele sklepów zazwyczaj nie bardzo chcą słyszeć o wymianie zakupionego towaru. Gdy przyszedłem do

"Pyt—Malu" spotkało mnie miłe rozczarowanie — usłyszałem: — Nie ma sprawy, zaraz wymienimy rower na taki, jakiego pan potrzebuje. Dlatego za waszym pośrednictwem chciałem bardzo podziękować sklepowi, który w stu procentach hołduje zasadzie: nasz klient, nasz pan.

(m)

Do Europy przez dym

Przyszła wiosna, zrobiło się ciepło i co niektórzy zachęeni aurą zaczęli palić ogniska. Wszystko w porządku, gdy robią to za miastem, by się ogrzać i usmażyć kiełbasę. Gorzej, jeżeli ogień rozniecany jest w bezpośrednim sąsiedztwie osiedli, a w użyciu nie jest suche drewno, lecz szmaty, mokre gałęzie i inne ko-

pcące materiały. Jeden z czytelników — telefon od niego otrzymaliśmy 10 kwietnia — poskarżył się, iż właśnie takie "atrakcje" zapewnia lokatorom sąsiednich bloków piekarnia przy ul. Ogrodowej.

— Powyciągali jakieś stare szmaty, śmieci i inne niepotrzebne rzeczy, i cały dzień nas wędzą. Jak zrobi się naprawdę ciepło, to całe osiedle będzie chyba spowite dymem. Nawet człowiek okna nie może otworzyć. Co roku powtarza się taka sytuacja. Miasto powinno wydać w końcu wykaz odnośnie palenia ognisk w pobliżu innych zabudowań. Niby mamy ambicje być miastem partnerskim dla Reinheim? Do Europy to nam jeszcze daleko.

(b)

Burmistrz Miasta Sanoka

O g ł a s z a przyjęcie ofert do pracy w Urzędzie Miasta w Sanoku na stanowisku Naczelnika Wydziału Oświaty i Wychowania. Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

1. wykształcenie wyższe;
2. 5—letni okres pracy na stanowisku kierowniczym w szkolnictwie;
3. dobry stan zdrowia.

Kandydaci zobowiązani są do złożenia następujących dokumentów:

1. dyplom ukończenia studiów wyższych;
2. podanie o przyjęcie;
3. życiorys;
4. opinia służbowa lub ocena pracy zawodowej;
5. świadectwo pracy;
6. świadectwo zdrowia;
7. ankieta personalna z naklejoną fotografią.

Dokumenty w zaklejonej kopercie z napisem "oferta na stanowisko Naczelnika Wydziału" należy składać pod adresem:

Wydział Ogólno—Organizacyjny, Urzędu Miasta w Sanoku
ul. Rynek 1, 38—500 Sanok, p.32

w terminie do dnia 25 kwietnia 1996r.

O terminie rozmów kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie, pisemnie bądź telefonicznie.

Rodzinie, przyjaciółom, znajomym serdeczne podziękowania za okazane wsparcie i współczucie oraz uczestnictwo w ostatniej drodze naszej drogiej Żony, Mamy i Babcy

Krystyny Marii Krzysztofik
składają
mąż i syn z rodziną

Księżom oo Franciszkanom za obsługę duszpasterską w czasie długiej choroby i udział w ceremonii pogrzebowej

Krystyny Marii Krzysztofik
serdeczne podziękowania
składa rodzina

Całemu personelowi oddziału wewnętrznego Szpitala Miejskiego w Sanoku Serdeczne podziękowania za leczenie, opiekę i okazywane serce w długiej i ciężkiej chorobie i ostatnich dniach życia naszej kochanej Żony, Mamy i Babcy

Krystyny Marii Krzysztofik
składa rodzina

Dyżur w Radzie Miasta: 18 kwietnia dyżur w godzinach 17.00 — 18.00 pełnił będzie radny Marian Kawa

Kronika policyjna

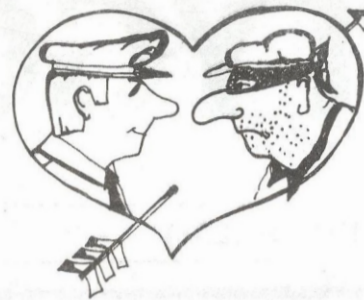
Pasażer bez fotela

Właściciel robura zaparkowanego między 20 a 27 marca na ul. Dmowskiego stwierdził kradzież fotela pasażera i części przedniej szyby. Sprawca rozbił też klosze tylnych reflektorów. Straty oszacowano na 800 złotych.

Lubi fiaty?

W nocy z 24 na 25 marca włamało się do fiata 126p zaparkowanego na ul. Kochanowskiego. Sprawca skradł radioodbiornik Blaupunkt, akumulator, prostownik i gaśnicę. Łączna wartość strat wynosi 200 złotych.

Tej samej nocy nieznaną sprawcą włamał się do fiata 125p na Al. Wojska Polskiego. Tym razem łupem złodzieja padł radioodtworacz o wartości 120 złotych.



mać się do sklepu spożywczego przy ul. Lipińskiego obok "Adrii". Po rozlutowaniu siatki od strony zaplecza, oderwał płytę wiórową obudowy sklepu, ale nie udało mu się dostać do środka. Dokonane przez niego zniszczenia oszacowano na 150 złotych. Zdarzenie miało miejsce 31 marca.

Bilon, losy L... lej

W nocy z 1 na 2 kwietnia włamało się do kolektury Lotto przy ul. Lipińskiego. Sprawca zabrał bilon w kwocie 100 złotych, 5 sztuk kleju Bondini oraz 100 losów loterii "Ekspress". Straty wynoszą około 175 złotych.

Sklep i kiosk za jednym zamachem

Kolejna noc upłynęła również pod znakiem włamań. Dokonano ich do kiosku typu Ruch oraz sklepu spożywczego przy ul. Jagiellońskiej. Z tego ostatniego skradziono artykuły spożywcze o wartości 600 złotych.

Poszukiwani świadkowie

27 marca doszło do wypadku drogowego na ul. Rymanowskiej. Kierujący samochodem renault clio potrafił przechodzącą przez jezdnię 17—letnią Martę P. Piesza doznała urazu głowy oraz kończyn dolnych i została przewieziona do szpitala.

KRP w Sanoku prosi osoby będące świadkami wypadku o kontakt pod tel.306—86.

Przez okienko

Kolejne włamanie miało miejsce z 27 na 28 marca. Z budynku przy ul. Pigońsk skradziono magnetowid Panasonic, zestaw walkie—talkie, dyktafon Sony i zasilacz antenowy. Złodziej dostał się do środka przez wybite okno w piwnicznych pomieszczeniach. Łączne straty — 1200 złotych.

Tej samej nocy włamało się również do kiosku typu Ruch przy ul. Cegielińskiej. Sprawca skradł papierosy, maszyny do golenia i kosmetyki o łącznej wartości 44 zł.

Bez troska kosztuje

30 marca w godzinach wieczornych z mercedesa zaparkowanego w rejonie klubu "Orion" nieznaną sprawcą skradł radioodtworacz Becher Grand Prix wartości 1800 złotych. Złodziej miał ułatwione zadanie, ponieważ właściciel pozostawił pojazd otwarty.

Na pasówkę

Z 30 na 31 marca z samochodu fiat 125p skradziono radioodtworacz Champion o wartości 100 złotych. Złodziej posłużył się dopasowanym kluczem.

Zrezygnował?

Nieznaną sprawcą usiłował wł-

Wielkanocne "zakupy"

Siedem kilogramów szynki gotowanej, osiem — boczku, półtora — polędwicy, dwa — baleronu, trzy i pół — kiełbasy krakowskiej padło łupem złodzieja, który w nocy z 2 na 3 kwietnia włamał się do sklepu mięsnego przy ul. Podgórze. Sprawca przywłaszczył sobie również zegar ścienny. Do środka pomieszczeń sklepowych dostał się po zerwaniu dwóch klódek na drzwiach i wybitciu szyby. Łączną wartość strat oceniono na 350 złotych.

Nie odpoczywali

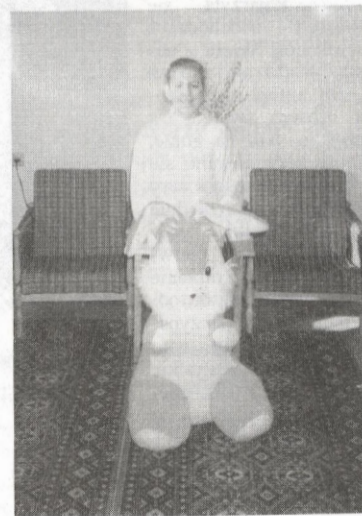
Amatorzy cudzego nie próżnowali również w dni świąteczne. 9 kwietnia stwierdzono włamanie do budynku PCK przy ul. Daszyńskiego oraz kiosku typu Ruch przy ul. Cegielińskiej. W pierwszym przypadku sprawca dostał się do środka po wybitciu szyby i wyłamaniu drzwi jednego z pomieszczeń. Przy pomocy łomu otworzył szafę pancerną, skąd zabrał gotówkę w kwocie 1000 złotych. W drugim — złodziej sforsował zabezpieczenie okienka podawczego, po czym zgarnął znajdujące się w zasięgu ręki towary o wartości 102 złotych.

Nosił wilk razy kilka...

W wyniku czynności prowadzonych przez sanocką policję ustalono sprawców ponad dwudziestu włamań dokonanych w ostatnich miesiącach na terenie Sanoka, Krosna, Jasła, Brzozowa i Rzeszowa. Okazali się nimi — znani już sanockim funkcjonariuszom — czterej młodzi ludzie, mieszkańcy Sanoka i okolicznych miejscowości. Są oni autorami m.in.: włamań do przychodni przy ul. Lipińskiego, dwóch altanek działkowych, Zakładu Produkcji Chemii Gospodarczej oraz SDH.

Zajaczek za rebus

Tak właśnie wygląda maskotka—zajaczek, która była główną nagrodą za rozwiązanie rebusu matematycznego sprzed trzech tygodni. Na zdjęciu szczęśliwa laureatka Madzia Sieradzka wraz ze swym nowym przyjacielem.



(Dokończenie ze str. 1)

Dyskutanici mówili m.in. o trudnej sytuacji finansowej szkół podstawowych, przejętych przez gminy od początku br., podkreślając jednocześnie, że sytuacja ta w szkołach średnich jest jeszcze gorsza. Burmistrz Edward Olejko zapoznał zebranych z tegorocznym budżetem przeznaczonym dla szkolnictwa podstawowego w naszym mieście. Wynosi on 90 miliardów starych złotych i oznacza pięciomiliardowy deficyt w stosunku do potrzeb. Miasto zamierza go pokryć w części z nadwyżki budżetowej. Władze liczą również na dodatkowe środki uzyskane w przypadku pozytywnego rozstrzygnięcia protestu skierowanego do Ministerstwa Finansów w sprawie zaniżonej subwencji oświatowej. Z wnioskiem takim wystąpiło kilkadziesiąt gmin w całym kraju. Zebrani w szczególności "ciepłych" słowach wyrażali się o ministrze Grzegorz Kołodzie i podejmowanych przez niego decyzjach.

Obradowała nauczycielska "Solidarność"

Stan zapaści?

Sporo miejsca poświęcono też problemom wychowawczym, na jakie w swej pracy z dziećmi i młodzieżą coraz częściej napotyka nauczyciele. Brak zajęć pozalekcyjnych, które z braku środków prawie całkowicie zniknęły ze szkół, sprawia, że młodzi ludzie nie mają gdzie spożytkować rozpieszczonej energii. Kierują więc swe zainteresowania w nie zawsze właściwą stronę.

Nie szczędzono krytycznych uwag pod adresem istniejącego systemu oświaty, preferującego wiedzę teoretyczną, często nieprzystającą do praktyki i nieprzydatną w dorosłym życiu. Proponowano wprowadzenie w Polsce doskonale sprawdzającej się w Szwecji metody przewidywania i informowania o liczbie potrzebnych w danej profesji pracowników, co pozwala kształcić ich w kierunkach zapewniających późniejsze zatrudnienie.

Osobnym blokiem tematycznym były problemy związkowe. Podkreślano konieczność większej aktywności członków związku i jego lepszej promocji. Sporo miejsca poświęcono analizie porażki "Solidarności" w ostatnich wyborach i referendum uwłaszczeniowym. Jej przyczyn upatrywano przede wszystkim w braku jedyności polskiej prawicy, która nawet w tak istotnych momentach życia politycznego nie potrafiła się zjednoczyć. Stwierdzono, że paradoksalnie najbardziej solidarna okazała się... świetnie zor-

ganizowana i zdyscyplinowana lewica. Związek, podobnie jak cała opozycja musi wyciągnąć z tych faktów odpowiednie wnioski i zadbać o dobry program. *Co będzie, jeśli wygramy, a nie będziemy mieli mądrego programu?* — pytał jeden z mówców. Według części zebranych, błędem "Solidarności" było również nieprzeprowadzenie w odpowiednim czasie lustracji w imię "zachowania twarzy". Dostało się przy okazji byłemu prezydentowi, który zapominając początkowo skąd się wywodzi, dopiero pod koniec kadencji przypomniał sobie o tym, wetując niektóre ustawy.

Uczestnicy spotkania wystosowali na koniec protest przeciwko polityce oświatowej rządu. Nie zgadzają się w nim m.in.: ze świadomym zaniżaniem nakładów na oświatę i naukę polską, zbyt małymi subwencjami dla gmin, zaniechaniem reformy oświaty i brakiem jej koncepcji, przetrzymaniem odpowiedzialności za długi szkół na dyrektorów tych placówek, nie zwaloryzowaniem rent i emerytur za IV kwartał 1995 roku, upolitycznianiu stanowisk w administracji

oświatowej, czego wyrazem jest powierzenie funkcji ministra edukacji narodowej prof. Jerzemu Wiatrowi.

Zapelowali również do wszystkich osób i instytucji mających jakikolwiek wpływ na kształtowanie budżetów szkół w gminach i kraju: "Proces wychowania i edukacji młodego pokolenia jest zadaniem niezwykle złożonym i odpowiedzialnym, w którym podmiotem wszystkich działań zawsze będzie dziecko. Właściwy przebieg tegoż jest możliwy tylko wtedy, kiedy zostaną stworzone odpowiednie warunki pracy dla ucznia i nauczyciela. Jest to zależne od odpowiedniego finansowania oświaty. Istniejące niedofinansowanie szkół już owocuje rosnącą liczbą patologii społecznych."

Apel ten w swej końcowej fazie przybrał kształt dramatycznego wezwania:

Jeśli nie chcecie całkowitej zapaści systemu oświatowego i zależy Wam na losach młodego pokolenia:

- Nie dopuście do dalszych oszczędności czynionych kosztem edukacji!
- Dążcie do zwiększenia nakładów na oświatę i uspołecznienia procesu nauczania!

Investycje poczynione w oświacie przynoszą efekty dopiero po latach, a owocują przez wieki."

/wil, jot/

Taksówkarska bryndza

To se już ne vrati

W tak zwanej minionej epoce taksówkarze w powszechnym przekonaniu uchodzili za grupę zawodową, której zarobki grubo przekraczały dochody przeciętnego obywatela. Dziś przynajmniej się do tego, że wówczas byli nieomal finansowymi krezusami. Jednak wtedy także lubili sobie strogo ponarżać. Do tego stopnia, że nieodżałowany naczelny "Gazety Sanockiej — Autosan" redaktor Wiesław Koszela w rozmowie z niżej podpisanym powiedział kiedyś: — *Jak ich posłuchać, to można dojść do wniosku, że to altruści. Oni dokładają do interesu, byle tylko wozic sanoczan.*

Dzisiaj także taksówkarze narzekają, ale mają ku temu pełne podstawy. O ile dziesięć lat temu w naszym mieście zarejestrowanych było sto czterdzieści "taryf", o tyle ich liczba w dniu dzisiejszym zmniejszyła się dokładnie o sto pojazdów. Mimo to dawniej normalnym obrazkiem była długa kolejka oczekujących na taksówkę pasażerów, a teraz sytuacja ma się zupełnie inaczej. Na postoju naprzeciwko sanockiej fary o każdej porze dnia stoi długi sznur samochodów, a znudzeni taksówkarze grają w karty lub umilają sobie czas pogawędkami, bądź słuchaniem radia.

— *Od paru lat nic się nie zmienia* — twierdzą sanoccy taksówkarze. *Zaliczamy średnio po cztery kursy dziennie. Cztery kursy płatne, bo ostatnio w naszym mieście pojawiła się moda na robienie nas w konia — odbieramy na postoju wiele telefonów wzywających nas do odległej dzielnicy miasta, a kiedy przyjeżdżamy na miejsce wezwania, okazuje się, iż nikt tam na taksówkę nie czeka.*

Kłamałobyśmy, gdybyśmy twierdzili, że nie zarabiamy na "taryfach" w ogóle, jednak obecnie nasze miesięczne zarobki kształtują się na poziomie przeciętnej pensji. Zresztą sama składka na ZUS kosztuje nas 215 złotych miesięcznie.

Sanocki prezes Zrzeszenia Transportu Prywatnego Jan Kociuba twierdzi, iż obecnie ruch na postoju jest taki sam każdego dnia. Nie zwiększa się ani w dni wyjazdowe, ani w święta czy popularne imieniny. Minione święta także były dla taksówkarzy bardzo słabe.

— *Uważam, że taksówek jest w naszym mieście wciąż za dużo* — twierdzi prezes Kociuba. *Niestety nie ma możliwości, by ich liczbę ograniczyć. Boli nas zwłaszcza to, iż niektórzy koledzy, którzy są już rencistami, jeżdżą nadal. Robią nam po prostu nieuczciwą konkurencję, bo przez samo to, że nie płacą ZUS-u są miesięcznie parę starych milionów "do przodu".*

Prezes Jan Kociuba tego nie powiedział, ale kilku młodszych taksówkarzy zarzeka się, że niektórzy z rencistów to ludzie chorzy na serce i oni najnormalniej w świecie nie powinni już uprawiać tego zawodu, gdyż zagraża to bezpieczeństwu pasażerów.

— *Stojmy na postoju* — mówi jeden z taksówkarzy — *bo coś przecież musimy robić. Ale zdajemy sobie sprawę, że czasy sprzed 1989 roku już nie wrócą.*

(ala)



Sznur taksówek na postoju to widok, który już powszedniał.

W śmigus dyngus

Zapomnijcie o odświętnych ubraniach, dziewczyny

Inaczej w Lany Poniedziałek być nie mogło. Już od wczesnych godzin rannych po mieście krążyły watahy chłopaków zaopatrzonych w wiaderka, bądź sikawki wykonane w większości z butelek typu PET. Amatorzy oblewania płci pięknej gromadzili się, oczywiście, w pobliżu kościołów. Po zakoń-



Takie grupy były w Lany Poniedziałek pod każdym kościołem.

czeniu każdego nabożeństwa przeprowadzali — w przeważającej mierze skuteczne — pościgi za wychodzącymi ze świątyni dziewczynami. W czasie trwania mszy pałatali się po mieście w poszukiwaniu spacerujących przedstawicielek płci pięknej.

Najliczniejsze grupy stanowili skinheadzi, którzy podzielili się według wieku na dwie załogi — i starsza i młodsza liczyły po około trzydzieści osób, a do skinów—juniorów przyłączyło się jeszcze co najmniej kilkunastu nie należących do tej subkultury małałów.

Przyznać trzeba, iż większość oblanych od głów do stóp dziewcząt nie sprawiała wrażenia załamanych tym faktem. Nie można tego wszakże powiedzieć o wszystkich. Reporter "Tygodnika" był świadkiem, jak trzech małałów wylało kilkanaście litrów wody na niezwykle urodziwą i bardzo elegancko ubraną recepcjonistkę hotelu "Turysta" i jej koleżankę. Krewka pracownica "Turysty" najpierw zwyzywała napastników od debili, po czym kilkakrotnie pałnęła jednego z nich w łeb. Trudno się dziwić złości oblanej kobiety. Ale z drugiej strony sprawcom jej nieszczęścia także — wszak prawdopodobnie to wdzięk i klasa

owej pani sprawiły, że chłopcy postanowili właśnie dla niej przeznaczyć zawartość swych wiaderek.

Znacznie dziwniejsza była reakcja rodziców dwóch nastoletnich córek zmierzających po południowym nabożeństwie do zaparkowanego opodal kościoła ojców franciszkanów samochodu. W kierunku dziewcząt podbiegło ze trzech chłopaków, którzy — przy użyciu sikawek — polali dzierlatki małymi strzykami wody. Dziewczęta narobiły pisku, za to pozbawieni poczucia humoru rodziciele ruszyli w stronę posiadaczy sikawek, wykrzykując pod ich adresem niezbyt eleganckie słowa.



Czas do ataku, bo skończyła się suma w farze.

Pod koniec mszy, kiedy w pobliżu kościoła franciszkanów gromadziła się spora grupa "wiaderkowiczów" podszedł do nich ojciec Wojciech, który starał się wyperswadować nazbyt radykalne nawiązywanie do dyngusowych tradycji. **Chłopcy wprowadzcie grzecznie się wycofali, ale potem i tak robili swoje.**

Kilku bardzo młodych skinheadów upatrzyło sobie dziewczynę zmierzającą z kościoła w stronę placu św. Jana.

— *Lećmy za nią, to punkowa* — zakrzyknął jeden z nich. — *Eee, lepiej nie* — zaoponował drugi. *Na "placu pedała" siedzą punki. Dajmy sobie spokój.*

Wataha ruszyła zatem w drugą stronę i mniej więcej na wysokości sklepu "Cepelii" zlała niemiłosiernie atrakcyjną brunetkę.

Oblewanie miało miejsce nie tylko w centrum Sanoka. Hektolitry wody lały się także w sanockich osiedlach. Ponieważ



Tym razem woda wylądowała na dziewczynach, które były na mszy u "franciszków".

wiele białogłów, którym ucierpiałoby nie tylko efektowne fryzury, lecz także eleganckie ubrania, było zrozpaczonych, mamy dla nich na przyszłorocznego dyngusa prostą radę. **Dziewczyny — albo w ten dzień nie wychodźcie wcale z domów, albo zrezygnujcie z odświętnych strojów.** Bo nie ma co liczyć, że chłopaki zrezygnują z wiader na rzecz sikawek, których zawartość stanowić będzie woda z domieszką perfumki.

(mlc)

Przy okazji Lanego Poniedziałku małałoty w pomarańczowych, charakterystycznych dla skinheadów kurtkach wylały kilka wiader wody na zębrzą na schodach pod parafią Przemienienia Pańskiego Cyganek i jej małątkę dziecko. **Było to po prostu obrzydliwe. Chciałoby się tylko wierzyć, że przyczyną tego kretyńskiego zachowania była zwykła głupota, a nie prezentowane przez tysogłowych uprzedzenia rasowe...**



Jestem tak mokra, że nie życzę sobie zdjęcia.

Dobrym ciągnie do lasu

Mieszkańcy wsi Dobra w 1993 roku wystąpili do Urzędu Gminy Sanok z inicjatywą budowy mostu na Sanie. Na zebraniu wiejskim ustalono, że część środków potrzebnych do sfinansowania inwestycji pochodzących będzie ze sprzedaży drewna uzyskanego w wyniku ścinki wioskowego lasu. Jednocześnie ludzie zobowiązali się do wykonania części prostszych prac w ramach czynu społecznego. Rok później most stanął. I sprawa — wydawałoby się — została zakończona, gdyby nie wątpliwości, jakie do dziś drążą część wioskowej społeczności.

Przeznaczaliśmy na budowę mostu kilka tysięcy metrów sześciennych sosny, jodły i buki. Drzewa te zostały wycięte, a potem sprzedane. Najwięcej poszło buki. Wylicytowana stawka wynosiła dwa dwieście za kubik, ale część zbyto za mniejszą cenę. Dlaczego? Nie wiemy. Ludzie mówią, że obniżono ją, bo znajomy wójta kupował. Pracowaliśmy też przy samej budowie — impregnowaliśmy drewno, stawialiśmy podpory, woziliśmy koniami, co było trzeba. Do dziś nie wiemy, czy to był czyn czy ktoś wziął pieniądze za naszą pracę. Nie przedstawiono nam rozliczenia z tej budowy. A my chcemy wiedzieć, co poszło z wioskowego majątku i ile to wszystko kosztowało — tłumaczyli mieszkańcy Dobrej, którzy prosili o zachowanie ich nazwisk do wiadomości redakcji.

Na pytanie dlaczego dopiero teraz, po prawie dwóch latach od zakończenia budowy, szukają wyjaśnienia dręczących ich wątpliwości, stwierdzili, iż próby takie podejmowali wcześniej na wiejskich zebraniach, ale sołtys ich zbywał, a wójt nigdy na ich protesty nie odpowiedział.

Poproszony o wypowiedź w tej sprawie wójt Gminy Sanok Piotr Mazur był nieco zdziwiony moją prośbą:

— Znowu temat mostu w Dobrej? Tyle już o tym napisano... Ze też chce się wam jeszcze do tego wracać. Mieszkańcy do was przyszli? Widać komuś bardzo zależy, żeby wciąż mącić i nawet wiem komu. Dlaczego ci ludzie nie mają odwagi przyjść do mnie, żeby wyjaśnić wątpliwości, tylko stale brudzą za plecami? Nie będę na łamach prasy przedstawiał całego rozliczenia — to sarta dokumentów! W ubiegłym roku odbywała się w naszej gminie kompleksowa kontrola prowadzona przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Zgadnie pani, jaką przykładową inwestycję wybrano do wzięcia pod lustro? Oczywiście, most w Dobrej! Kontrolerzy poświęcili aż półtora miesiąca, aby sprawdzić dokładnie wszystko, co było związane z realizacją tego przedsięwzięcia. Dziwiłem się nawet, że tak szczegółowo sprawdzają każdy papier i tyle czasu poświęcają pojedynczej budowie. Nie znalazłem praktycznie żadnych nieprawidłowości. Jedyne uwagi dotyczyły bezprzetargowego wyboru głównego wykonawcy. Ale wtedy nie było jeszcze ustawy o zamówieniach publicznych, a płocki Budomost zobowiązał się załatwić również we własnym zakresie całą konstrukcję mostu. Dlatego został przez nas wybrany. Jednym z elementów sfinansowania budowy miał być las. W pierwszej wersji chcieliśmy sprzedać kawałek Skarbowi Państwa, w końcu stanęło na wycince i sprzedaży drewna. Na ścinke i zrywke ogłoszono przetarg. Wygrał ten, który zaproponował najkorzystniejsze warunki. Miejscowi chcieli go potem zadziobać, że się

wyłamali i spuścili z ceny. Potem był drugi przetarg na — sprzedaż drewna. Ludzie liczyli tym razem, że wójt obniży stawkę i kupią to za grosze. Czekali. No i się przeliczyli — ceny nie obniżyłem, a drewno nabył kto inny. Pewna partia rzeczywiście poszła za mniejsze pieniądze, ale tylko dlatego, że była gorszej jakości. To, oczywiście, nie wystarczyło na pokrycie wszystkich kosztów. Wyniosły one 6 miliardów 80 milionów starych złotych. Musieliśmy zaciągnąć w banku kredyt na 1,5 miliarda. Kwotę tę mieliśmy otrzymać ze środków wojewódzkich, ale jak przyszło co do czego, wojewoda nic nie dał. Trzeba było sięgnąć do kasy gminy. Element ten wykorzystano potem przeciw mnie w kampanii wyborczej.

Przy budowie pracowali też społecznie mieszkańcy wsi. Wartość tych prac wyceniono na około 200 milionów starych złotych. Wśród podwykonawców znalazły również miejscowe zakłady, które przygotowały na przykład wszystkie drewniane elementy użyte podczas budowy.

Uważam tę sprawę za zakończoną. Ci, którzy ciągle do niej wracają, mają określony cel. Z mocy ustawy w 1990 roku skomunalizowano majątek, który gmina przejęła na własność. Niektórym się to nie podoba i brudzą. Są w konflikcie z sołtysem, atakują mnie, bo chcą mieć las na własność. Marzy się im powrót do Polski szlacheckiej. Sami chcą być szlachciami. Na początku budowy była euforia — czego oni nie obiecywali! Potem przyszli z pretensjami, że most budowała wioska, a korzystają z niego wszyscy. Szlaban chcieli ustawić! Dziś próbują dochodzić swych racji innymi sposobami. A czasy panów już minęły...

Część mieszkańców Dobrej uważa jednak, że skoro przywraca się dziś dobra zabrane niegdyś osobom prywatnym i oni, jako wioska, mają szanse na odzyskanie tego, co należało do nich.

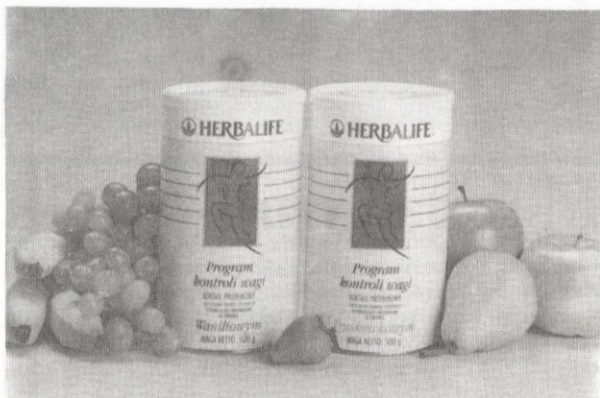
Przez wiele lat wieś korzystała z majątku nadanego jeszcze przez króla Jagiellę. Sfinansowaliśmy z niego szkołę w latach czterdziestych, elektryfikację. Do 1970 roku sami gospodarzyliśmy tym majątkiem. Potem "wsio było nasze" — wioskowe dobra przejęło państwo. Dało nam to po tyłku. Wycięto las, wywieziono tony żwiru z wioskowej żwirowni. Nic z tego nie zobaczyliśmy. Jak nastąpiła gmina, zagarnęła, co jeszcze pozostało. A my chcemy dalej gospodarzyć swoim majątkiem i chcemy wiedzieć, ile go mamy. Wójt mówi, że wszystko zostało przejęte przez Skarb Państwa i nic się nam nie należy. Sołtys jest gminnym parobkiem. Też nie stanie za nami. Ale państwo niejednemu już oddało to, co kiedyś w krzywdzie zabrało, więc może i dla nas przyjdzie taki dzień — mówią z nadzieją, wierząc w dziejącą sprawiedliwość.

Demokracja różne przybiera oblicza. Anarchia również. Granica między nimi jest bardzo cienka. Nie wiem, czy rokowanie z Dobrej już ją przekroczyli czy jeszcze nie. Niezależnie od stopnia realności i oceny ich dążeń nie można odmówić im jednak prawa do informacji. Szczególnie, jeśli informacje te dotyczą publicznych pieniędzy i wiążą się z ich społecznym zaangażowaniem. Władza powinna zdawać ludowi sprawę ze swych poczyną, tym bardziej, jeśli jemu właśnie zawdzięcza wyniesienie na urząd.

Joanna Kozimor

Panaceum czy autosugestia?

Co jakiś czas pojawiają się u nas nowinki zza oceanu i sieją spustoszenie w słowiańskich głowach. Najpierw był Amway wraz z całą huczną otoczką i spotkaniami amatorów dystrybucji wyrobów firmy. Potem przyszła kolej na Skyline, przez niektórych zwany łańcuszkiem szczęścia. Przystąpienie wymagało wpłaty 2100 marek na konto w zachodnim banku i werbowania kolejnych chętnych do udziału w tej swoistej grze. Przedsięwzięcia owe różniły się zasadniczo, mając wszakże wspólną jedną cechę — zarówno oddanych zwolenników jak i szerokie grono oponentów, nie pozostawiających suchej nitki na systemach ich działania.



Ostatnio coraz szerszym echem odbija się fama o zaletach kolejnej nowości — produktach zdrowej żywności firmy HERBALIFE. W Sanoku zorganizowano już kilka spotkań, na których dystrybutorzy opisywali zasady oraz skutki spożywania wyrobów firmy. Przedstawiają je jako wręcz rewolucyjne w regulowaniu wagi ciała oraz oczyszczaniu organizmu z nagromadzonych w nim substancji niekorzystnych dla zdrowia.

Produkt

Podstawową propozycją Herbalife jest produkt do kontrolowania wagi ciała. Składa się on ze stóiczka tabletek oraz puszek sproszkowanych, najbardziej wartościowych składników ziół. Konwencjonalne użycie jednej porcji trwa około miesiąca. Stosując go można stracić na wadze, przybrać, bądź też ją utrzymać — wszystko zależy od sposobu prowadzenia kuracji i ilości spożywanego pokarmu. W pierwszym okresie specyfik oczyszcza ludzki organizm, uwalniając go od nadmiaru nagromadzonych toksyn. Sa one wydalone wraz z kałem, moczem lub potem. Faza ta nazywana jest odtruciem, a okres jej trwania zależy od stopnia "zaśmiecenia" organizmu. U jednych przebiega ono w miarę łagodnie, innym dokuczają wtedy kiepskie samopoczucie, zawroty głowy, częstsze wydalanie. W większości przypadków oczyszczenie organizmu poprawia kondycję zdrowotną, zatrzymując rozwój chorób. Jednak w publikacjach i prelekcjach o produktach Herbalife bardzo często pojawia się mocno podkreślone stwierdzenie, iż produkt nie jest lekarstwem. Nie jest, a leczy? Zachodzi tu następująca zależność: nie jest to antidotum na schorzenia, lecz preparat oczyszczający organizm, powodujący lepsze jego funkcjonowanie. Dzięki temu jest on w stanie

same bronić się przed chorobami.

Reklamy Herbalife bardzo rzadko pojawiają się w mediach. Dealerzy organizują specjalne spotkania, na których szczegółowo omawiają zalety produktów i sposoby prowadzenia kuracji. Słuchacze nie są uczestnikami biernymi — prelegenci zachęcają ich do wyrażania opinii o produkcie, dzielenia się wątpliwościami i opisywania przebiegu kuracji. Zainteresowanym wypożyczają również taśmy wideo z nagraniem przebiegu spotkań i opiniami osób z całej Polski, które skuteczność produktów Herbalife znają z autopsji.

W przypadku gdy klient jest niezadowolony z przebiegu kuracji, może odzyskać zainwestowane pieniądze, jeżeli zwróci jedną trzecią produktu. Dystrybutorzy podkreślają jednak, iż sytuacje takie nie zdarzają się prawie nigdy.

Ludzie

11 listopada Piotra poraził łuk prądu. W momencie błysku odruchowo zasłonił ręką twarz. Oparzenia były poważne: twarz — II stopień, lewa ręka — stopień III. Diagnoza trzech lekarzy odnośnie ręki była jednakowa: konieczny przeszczep.

Trzy dni po wypadku żona przyniosła mi produkt — mówi Piotr. Taki proszek, mączka — pomyślałem — co to da, jak nasi medycy wydali już diagnozę. Ale zacząłem jeść trybem przyspieszonym — jedną puszkę skończyłem w dwa tygodnie. Wtedy zauważyłem pierwsze pozytywne objawy — wszystko mi zeszło z twarzy. Zacząłem więc drugą puszkę. W dwa dni po decyzji o przeszczepie odwinęto mi rękę i jeden z tych lekarzy stwierdził, iż rana bardzo ładnie się zablizniła i przeszczep nie będzie potrzebny. Wtedy zacząłem wierzyć w skuteczność produktu. — "Pilnuj się z tą ręką, synu, smaruj i chroń od zimna" — powiedział doktor i odesłał mnie do domu.

Na twarzy Piotra, w pokojowym świetle, nie widać pozostałości po wypadku. Niewielkie blizny pojawiają się jedynie na chwilę po umyciu oraz przy nagłej zmianie temperatur. Niestety, ręka nie wygląda tak dobrze i Piotr przyznaje, że później ją zaniedbywał. Czasami zapominał smarować, pracował bez rękawiczek. Blizna pozostała.

Najważniejsze jednak, że obszedło się bez przeszczepu — zaznacza. Ludzie widząc bliznę, są zwykle przekonani, że nie jestem już w stanie wykonywać wielu czynności manualnych. A ręka jest całkiem sprawna i na dodatek nie czuję żadnego bólu. Nic.

Pani Bronisława opowiadając o produktach Herbalife wyraża się tryskając energią. Nie zawsze jednak taka była. Wcześniej sama siebie określała jako kłębek nerwów i chorób.

Serce, "wieńcówka", nerki, bóle stawów, zszargane nerwy i 104 kg. wagi — dokuczalo mi dosłownie wszystko. Gdy doszły mnie słuchy o skuteczności Herbalife, pomyślałam najpierw o córce. Miała krwiaka strun głosowych i przytkane jedno ucho. Ponadto alergię, wysypki, astmę i też dużą nadwagę. I to koszmarnie samopoczucie — ciągłe zmęczenie i senność.

U mnie pierwsze symptomy poprawy wystąpiły już po trzech dniach — zesłała opuchlizna z nóg. Dostałam nadzwyczajnej energii, odrzuciłam leki, zaczęłam chodzić na spacer. Do dziś zjadłam trzy produkty Herbalife. Jestem innym, pełnym sił człowiekiem. Zrzuciłam dwadzieścia dwa kilo i czuję się jak nowo narodzona.

Potem produkt wzięła córka. Szybko przybyło jej energię i też przestała zażywać lekarstwa. Pewnego dnia przybiegła do sklepu: "Mamo — powiedziała — z ucha poleła mi się ropa z krwią". Pękł jej krwiak i "wyszedł" uchem. Z powrotem

odzyskała ostrość słyszenia. Do końca kuracji pozbyła się dolegliwości i straciła siedemnaście kilo.

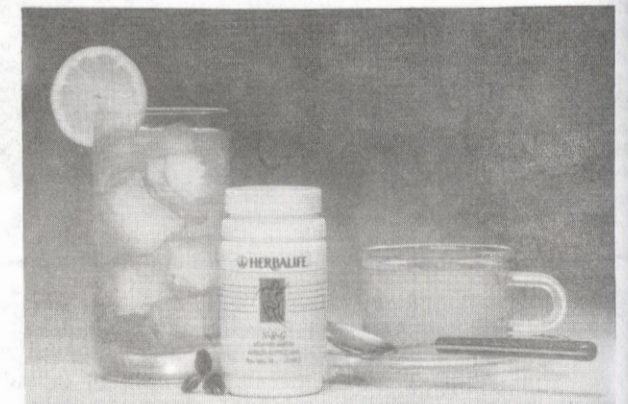
Mężowi nie dokuczają już zatoki, syn cieszy się, bo zaczęły mu odrastać... zęby. Nikt u mnie w tym roku nie zachorował na grype.

O Herbalife mówię w superlatywach, bo na to zasługuje. Każdy powinien spróbować. Profilaktyczna dawka — raz na rok — nawet ludziom zdrowym oczyści organizm i z pewnością poprawi samopoczucie. Jednak — podkreślam — warunkiem skuteczności jest systematyczność prowadzenia kuracji.

Dopóki nie spróbujesz

Większość z nas do różnych specyfików, cud—leków i kuracji odchudzających podchodzi z nieodczoną dozą sceptycyzmu. Dealerzy powtarzają, że i oni nie wierzyli w skuteczność produktów i spożywali je z czystej ciekawości, bądź nawet, by udowodnić innym, iż zachwyty nad Herbalife to tylko czeza gadania.

Zasada jest zawsze ta sama — mówią — dopóki nie spróbujesz, nie będziesz miał całkowitej pewności. A że produkty są drogie? Miejsce na cmentarz też nie jest tanie, tak jak i leczenie medyczne — odpowiadają przewrotnie. A zresztą, czy można kupić rolls—royce'a w cenie fiata?



HERBALIFE powstała w USA w 1980 roku. Od tego czasu firma swym zasięgiem objęła 33 państwa na całym świecie. 19 września 1994 roku jej produkty weszły oficjalnie na polski rynek, po ostatecznym uzyskaniu wymaganych atestów. Wcześniej docierały one do nas wysyłane przez Polaków mieszkających za granicą. Dla krajów objętych skutkami Czarnobyla przygotowano specjalną wersję produktu, zawierającą m.in. jod. Aby otrzymać niezbędne do produkcji wyrobów czyste chemicznie zioła, konserw odkupił od rządu chińskiego kilka wielkich, dziewiczych pól, służących do uprawy. Nad przebiegiem procesu produkcyjnego czuwa sztab naukowców i ekspertów. Jako ciekawostkę dodać można, iż technologię opracowano w Amerykańskiej Agencji Kosmicznej NASA, a preparatami odżywiają się w czasie lotów amerykańscy kosmonauci.

Bartek Błażewicz

Szanty na żywca grane, Żywcem podlewane

Rum i szanty bez siebie żyć prawie nie mogą. Gdy jednak tego trunku zabraknie, piwo godnie go zastępuje, a żeglarskie pieśni i w towarzystwie złocistego płynu pięknie brzmieć potrafią. Kto nie wierzył, miał okazję zmienić zdanie podczas koncertu szanciarzy z Yank Shippers połączonego z promocją piwa Żywiec.



W niedzielny wieczór w klubie bilardowym "Basia" zjawili się nadszpeczeni wiele osób. Czy wśród nich przeważali miłośnicy chmielowego napoju, czy też entuzjaści wodniackiej muzyki, tajemnicą już zostanie. Faktem jednak, iż piwo lało się strumieniami — niekiedy i po podłodze, w akompaniamencie tłuczonego szkła — a publiczność dzielnie wspierała muzyków w ich wysiłkach, wykazując się niezłą znajomością tekstów. Nie brakowało też czerwonych nosów i dymiących fajek.

Szanciarze rozpoczęli występ przy, w miarę spokojnie, zachowującej się widowni i ta część ich koncertu zabrzmiała najbardziej spójnie. Pomimo słabego nagłosnienia, pieśni słyhać było wyraźnie, a wielogłosowe partie wokalne, będące najmocniejszą stroną zespołu, brzmiały naprawdę imponująco. Często używana piszczałka nadała szantom nieco folkowy charakter, jak również przywoływała luźne skojarzenia z dokonaniem brytyjskiej legendy rocka — Jethro Tull. Co kilka piosenek grupa robiła małą przerwę, by dać widzom sposobność wychylenia kufła, a przedstawicielowi Żywca szansę zapowiedzenia kolejnego konkursu.

I tak najpierw padło pytanie o datę powstania firmy "Żywiec". Gdyż figurowała ona na transparentach, z odpowiedzią nie było większych problemów, a zwyciężczyni otrzymała gustowny — oczywiście firmowy — parasol. Później pięciu piwoszy sprawdziło przepustowość swych

przełyków i pojemność żołądków w wyścigu picia "browaru" na czas. Okazało się, iż dwaj zawodnicy parametry wspomnianych organów mają jednakowe i w rywalizacji triumfowali zdumiewająco solidarnie. W nagrodę przypadły im kufle, koszulki i czapki. Odnotować jeszcze należy konkurs picia piwa przez rurkę w wykonaniu płci piękniejszej. Osoby, które podały datę otwarcia klubu "Basia" i wymyśliły najciekawsze hasło promocyjne dla Żywca wyszły także z parasolami.

Yank Shippers od niedawna grają w rozszerzonym składzie. Brzmia teraz pełniej, gdyż instrumentalizm rozszerzyli m.in. o gitarę basową i akordeon. Obok kompozycji własnych i wykorzystujących wątki innych melodii, przedstawili również wiele nieśmiertelnych szantowych standardów. Im temperatura na sali i w głowach była wyższa, tym muzyka ginęła w powodzi śpiewów publiczności, krzyków i obcych instrumentów — ktoś bił w tamburyno, ale zdaje się miał walkmana na uszach. Nikomu to jednak nie przeszkadzało i wszyscy doskonale się bawili przy takich melodiach, jak *London River*, *Marcopolo*, *Złota Arka*, *Belfast*, czy *Płyn z nami w rejs*. Było też i *Sto lat* chóralnie odśpiewane przez wszystkich świeżo upieczonemu Kapitanowi Jachtowemu Żegluga Bałtyckiej Januszowi Jagodzie, który z fajką w zębach i obowiązkową brodą wyglądał na prawdziwego morskowego wilka.

Kierownictwo klubu "Basia" było bardzo zadowolone z frekwencji. Promocyjna cena piwa — duży kufel był tańszy o 25 groszy — spowodowała, iż sprzedano go 125 litrów! Koncert potrwał do północy.

O tego typu imprezy w Sanoku aż się prosi. Są one okazją do doskonałej zabawy i stanowią zdrową przeciwwagę dla częstych ostatnio koncertów zespołów metalowych, które odbywają się w "Ruderze".

B. Błażewicz



Ela-Edyta i Pomarańczowa Kasia

Już za dwa dni, w niedzielę o godzinie 9.50 w emitowanym co drugi tydzień programie "Tut—Tur—CO." w telewizyjnej "jedynce" bezpośrednio po "Teleranku" wystąpią dziewczęta z Sanoka — Ela Kulczycka i Kasia Szajna. Uczennice klasy V b ze Szkoły Podstawowej Nr 3 wykonają piosenkę "Owocowy deszcz".

Dwie jedenastoletki brały już udział w Festiwalu Piosenki Dziecięcej "Złota Nutka". Tekst utworu wysłały do telewizji jeszcze w styczniu. Spodziewały się, że jeżeli nawet zostanie zaakceptowany, to piosenkę tę zaśpiewają stali wykonawcy z programu. Tymczasem pod koniec lutego otrzymały z Łodzi telegram zawiadamiający, iż zostały zakwalifikowane do występu na żywo. Wyznaczony termin mijął za dwa dni...

— Bez namysłu zdecydowałyśmy się na wyjazd — mówi Ela. Jeszcze tego samego dnia mama telefonicznie potwierdziła nasz udział, a dzień później poszła z telegramem do szkoły, aby nas zwolniła z piątkowych zajęć. Do Łodzi pojechała razem z nami. Już na miejscu, w Studio Filmów Oświatowych, realizator przedstawił nam kilka różnych melodii. Najbardziej spodobała nam się pierwsza z nich i zabrałyśmy się do pracy. W tekście "Owocowego deszczu" było kilka drobnych zmian, a wynikały one z rytmu linii melodycznej. Śpiewać nauczyłyśmy się szybko i potem parę godzin zabrało nam nagrywanie.

Natomiast drugiego dnia, znów przez kilka godzin nagrywałyśmy wideoklip — dodaje Kasia. Przygotowano dla nas trzy komplety strojów, które zmienialiśmy po każdej zwrotce. Nie było żadnej choreografii, ani wyuczonych gestów — kazano nam tylko zachowywać się naturalnie. Tańczcie tak samo, jak na dyskotekach — powiedział jeden z realizatorów. Zastosowałyśmy się do jego poleceń i okazało się, że dzięki temu znikła nasza początkowa trema. Cały ekipie filmującej, nasz występ bardzo

się podobał. Ktoś nawet wyraził się o Eli: "Ta mała Edyta Górnica".

Ela rzeczywiście wygląda jak mi-niatarka znanej piosenkarki — miejmy nadzieję, że kiedyś zrobi podobną, jak ona karierę. Ela w ogóle jest niezwykle energiczna i sugestywna. Inaczej Kasia — spokojna i bardziej powściągliwa. Przez cały czas przysłuchuje się koleżance i tylko od czasu do czasu dorzuci lub koryguje jakiś szczegół.

Tekst "Owocowego deszczu" powstał bardzo spontanicznie, pod wpły-



Młode sanockie piosenkarki — Kasia (z lewej) i Ela.

wem chwili. Pewnego razu, gdy padało, Kasi zamarzyło się, aby zamiast kropki z nieba spadały pomarańcze.

— Potem usiadłam i po prostu to opisałam — dodaje młoda piosenkarka. Wtedy nawet przez głowę mi nie przeszło, że dzięki temu będziemy mogły zobaczyć Łódź i przeżyć niezapomnianą przygodę.

Dziewczynki bardzo lubią śpiewać, być może chciałyby nawet założyć zespół wokalny. Niestety, na osiedlu przy ul. Robotniczej gdzie mieszkają, nie ma warunków by regularnie odbywać próby pod czujnym okiem instruktora. Kultura kwitnąć tam przestała wraz z zamknięciem Zakładowego Domu Kultury i dopóki ten się nie odrodzi dzieciom pozostaną tylko boiska i... trzepakami. Choć, według nieoficjalnych informacji, placówka jesienią znów zacznie działać.

Przykład Kasi i Eli powinien za-inspirować inne śpiewające dzieci z Sanoka. W naszym mieście z pewnością nie brakuje muzykalnej młodzieży, a jak podkreślają dziewczynki udział w programie jest nie lada przygodą. Kto następny...?

(bart)

SANOCKA WIOSNA PEŁNA MUZYKI

X Ogólnopolskie Spotkania Akordeonowe Sanok '96

W dniach 18—20 kwietnia już po raz dziesiąty przyjadą do nas gitarzyści z całej Polski.

Sanok gościł już tak znakomitych gitarzystów jak: Jan Labant, Włodzimierz Lerner, Tadeusz Machalski, Krzysztof Pelech, Leszek Potasiński, Leszek Rojsza, Tadeusz Spyra, Leszek Suszycki, Adam Zalas, Piotr Zaleski oraz zespoły — kwartet Fandango, duety Jacek Dulikowski i Marek Ulański oraz Krzysztof Pelech i Piotr Zaleski, zespół Tiento Flamenco w składzie: Marek Krajewski, Leszek Potasiński i Marek Walawender.

Imprezami towarzyszącymi tegorocznemu spotkaniu będą koncerty wieczorne i seminarium metodyczne dla nauczycieli gitary, prowadzone przez profesora Piotra Zaleskiego z Akademii Muzycznej we Wrocławiu.

18 kwietnia o godzinie 20.00 w Sanockim Domu Kultury wystąpi sanoczanin Kamil Bartnik, ubiegłoroczny zdobywca I miejsca w najstarszej grupie, w duecie z Konradem Oklejewiczem (flet).

19 kwietnia o godzinie 20.00, również w SDK—u usłyszymy Marcina Siatkowskiego, absolwenta Akademii Muzycznej z Warszawy, laureata konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych.

20 kwietnia o godz. 16.00 w SDK—u poznamy laureatów tegorocznego konkursu gitarowego w czterech kategoriach wiekowych: do lat 11, 13, 16 i 20.

Przesłuchania konkursowe odbywać się będą 18 i 19 kwietnia w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku.

(psm)

II Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe Sanok '96

Już od dziewięciu lat wczesną wiosną Sanok staje się miejscem spotkań utalentowanej młodzieży, uczącej się gry na akordeonie. Rozwój imprezy jest imponujący — w pierwszych dwóch latach była wojewódzka, w 1993 i 1995 już ogólnopolską, a w 1994 i obecnie jest już międzynarodowa.

Spotkania odbędą się w dniach 25—28 kwietnia i weźmie w nich udział rekordowa liczba prawie trzystu muzyków, grających zarówno solo, jak i w zespołach od duetu po orkiestry reprezentujące Polskę, Ukrainę, Słowację i Rosję. Zmagania młodzieży w kategoriach do lat 13 i 15 oraz zespołów kameralnych oceniać będzie międzynarodowe jury z udziałem m.in. takich autorytetów jak profesorowie: Włodzimierz Lech Puchnowski, Jerzy Jurek, Wiaczesław Siemionow z Akademii Muzycznej w Moskwie, Władimir Besfamilnow z Konserwatorium w Kijowie, profesor Władimir Cuhran z Konserwatorium w Kozłach czy dyrektor Szkoły Muzycznej we Frankfurcie Manfred Uhlmann.

Nie zabraknie oczywiście gwiazd. Największą będzie z pewnością Wiaczesław Siemionow, znakomity kompozytor i wirtuoz bjanu, który wystąpi na koncercie inauguracyjnym 25 kwietnia o godzinie 19.00 w Domu Górnika — Naftowca (tam zresztą będą odbywać się wszystkie imprezy towarzyszące).

W pierwszej części koncertu wykona on własne kompozycje, zaś w drugiej, wraz z żoną Natalią, która jest z kolei mistrzynią gry na ludowym instrumencie rosyjskim o nazwie dondra, wykonają koncertowe utwory oparte na ich ojczystym folklorze.

Równie wielkim wydarzeniem, jak dotąd chyba w kraju nie spotykanym, będzie koncert dwóch czołowych europejskich młodzieżowych orkiestr akordeonowych — z Koszyc na Słowacji (II

miejscie na Międzynarodowym Konkursie Zespołów Akordeonowych we włoskim Castelfidardo) i Mławskiej Orkiestry Akordeonowej (I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Akordeonowym w Suwałkach). Zaprezentują one bardzo szeroki wachlarz repertuarowy ze zdecydowaną przewagą muzyki rozrywkowej. Warto więc poświęcić sobotni wieczór.

Interesujący będzie także koncert "Promocje młodych talentów", w którym wystąpią laureaci ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów — Mikołaj Majkusiak, Grzegorz Stopa solo i w duecie z Agnieszką Fil z Warszawy oraz Maciej Knadef i Tomasz Holizna (26 kwietnia).

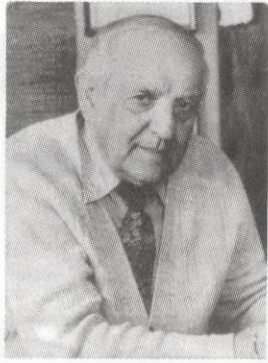
Przesłuchania koncertowe odbywać się będą 26 i 27 marca w godzinach 9.00—13.00 i 14.30—18.00 w auli Szkoły Muzycznej (ul. Podgórze 25), zaś zespoły będą się prezentować 27 kwietnia w godz. 9.00—13.00 i 15.00—17.00 w Domu Naftowca.

Organizatorzy serdecznie zapraszają na wszystkie przesłuchania i koncerty towarzyszące. Wstęp wolny!

Impreza dojdzie do skutku dzięki ogromnej pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki, Rady Miasta Sanoka, Rady Euroregionu Karpackiego i innych sponsorów, m.in. Progres—Budu, drukarni "Piast Kołodziej", firmie BS, którym organizatorzy składają ogromne podziękowania w imieniu wszystkich gości krajowych i zagranicznych, co roku niezwykle miło wspominających pobyt w Sanoku.

Dzięki ogromnemu zainteresowaniu Spotkania na stałe wędrują kalendarza imprez w cyklu dwuletnim.

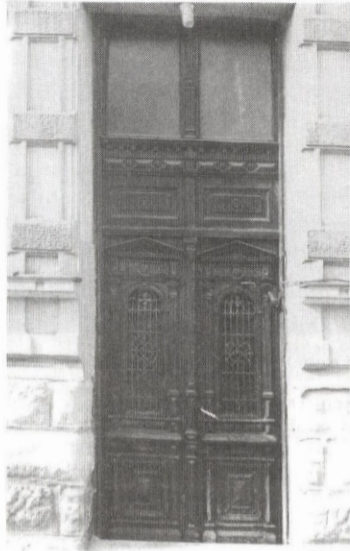
(zsm)



Pan Stefański opowiada

Bramy naszych kamieniczek

Szanowny Czytelniku! Czy spacerując po ulicach Sanoka zwracasz czasem uwagę na szczególne elementy architektury? Dziś opowiem o oczywistym elemencie każdego, czy to dużego czy to małego, domu.



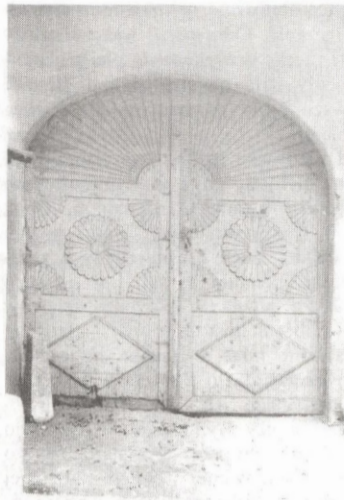
Urząd Miasta (fot. M.Kraczkowski)

Obserwacje kilku sanockich kamieniczek, które zachowały się do naszych czasów potwierdzają szczególną rolę wejścia. Godzi się tu przypomnieć o znanych, ozdobnych wejściach m.in. do obiektów sakralnych i pałacowych — spiżowe drzwi do katedry gnieźnieńskiej, ogromne z pięknym reliefem. Już samo ich przekroczenie zmusza do szacunku wobec historii Polski. Również drzwi Kościoła Mariackiego wywołują podziw. Są zdobione pięknymi rzeźbionymi główkami różnych postaci. Wykonał je w naszych czasach krakowski

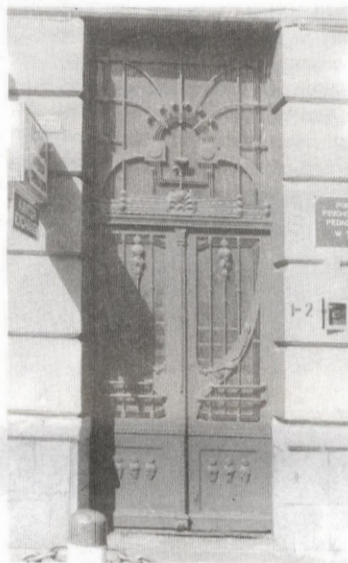
rzeźbiarz profesor Karol Hukan, który przy okazji omawiania ze mną projektu pomnika Tadeusza Kościuszki dla naszego miasta, na prace swoje zwrócił moją uwagę. Również wejście do katedry we Fromborku można podziwiać, zwłaszcza to ozdobione po bokach kamiennymi postaciami. Albo na przykład brama wjazdowa do zamku łańcuckiego — ogromne ozdobne ciężkie wrota przez które mogły wjeżdżać powozy i karety z zaprzęgiem.

Oczywiście wszyscy znamy wejście do kościoła oo. franciszkanów w naszym mieście, ale nie to od strony Rynku, lecz drugie, prowadzące z przedsionka do wnętrza świątyni. Masywne, dębowe drzwi mają po bokach postacie św. Franciszka z Asyżu i św. Antoniego z Padwy. Rzeźby te wykonał rymanowski artysta Stanisław Piątkiewicz. Obiekty sakralne i pałace musiały mieć bardzo solidne wejścia, ponieważ kryły w swoich wnętrzach wielkiej wartości przedmioty.

By obejrzeć najbardziej reprezentacyjne bramy w naszym mieście, musimy zacząć od Rynku. Tam w byłym gmachu Rady Powiatowej, a obecnie siedzibie Urzędu Miasta, w starej części budynku jest wielka dwuskrzydłowa brama kryta snyceprką. Lecz w miejscu kiedyś istniejącej tam wspaniałej klamki z głową lwa, jest nowa, zwyczajna. Myślę, że złodziej tej ozdobnej z piekła nie wyjdzie. Następną bramą znajduje się w budynku Urzędu Stanu Cywilnego, w którym po I wojnie światowej mieściło się Starostwo Powiatowe przed jego przeniesieniem do gmachu, w którym obecnie urzęduje policja. Ta brama przed kilkunastoma laty konserwowana była w pracowni



Brama Rynek 22, od podwórza (fot. M.Kraczkowski)



Ul. Kościuszki, kamienica dr Eichla (fot. M.Kraczkowski)

MBL przez doktora Wojciecha Kurpika. Można ją podziwiać. Jest po prostu dostojna, prowadzi bowiem do budynku, w którym rejestruje się sprawy wzniosłe i radosne, bo urodzenia i śluby oraz smutne, bo zgony.

W Rynku, pod numerem 22 podziwiamy bramę od podwórza z dekoracją promienistą i geometryczną. Jest to chyba najstarsza brama w dziewiętnastowiecznej zabudowie naszego Rynku. Przy ulicy 3 Maja kilka kamienic zbudowanych w XIX i XX wieku ma ozdobne wejścia. Jeden z tych domów należał kiedyś do rodziny Piałuchów, a skrzydła bramy zdobią głowy lwów. Przy ul. Jagiellońskiej, w kamienicy po adwokacie dr. Biedce brama posiada dekorację metalową ze stylizowanymi elementami roślinnymi, w stylu secesyjnym. Podobne bramy mają kamienice: adwokata dr Eichla przy ul. Kościuszki, w której uprzednio znajdowała się Miejska Biblioteka Publiczna oraz w kamienicy "Pod Pszczółką" przy ul. Kazimierza Wielkiego, w której po wojnie swą siedzibę miał punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem.

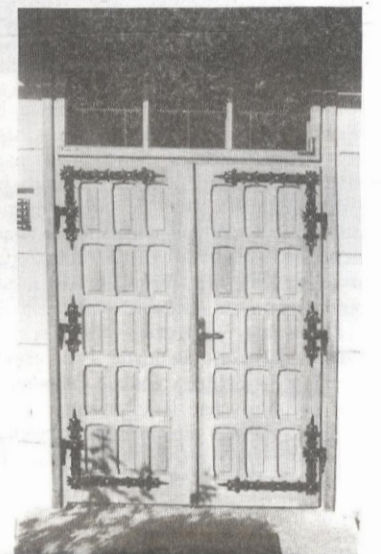
Na zakończenie pragnąłbym zwrócić uwagę wszystkim Czytelnikom na bramę obiektu przy ul. Traugutta, gdzie swą siedzibą ma dyrekcja Muzeum Budownictwa Ludowego. Niedawno wstawiono nowe, piękne drzwi. Jest oryginalna, solidnie wykonana i zdobna w metalowe szczegóły. Trudno się zresztą dziwić, że tak ładną bramę wstawiono do tego właśnie budynku — wzniesiony z ruin przez pierwszego dyrektora skansenu Aleksandra Rybickiego, kryje w swoich murach skarby naszej kultury, których strzeżę i pomnażają doświadczeni pracownicy MBL—u. A kultura to wielka rzecz, więc i bra-



Ul. Kazimierza Wielkiego 6 (fot. M.Kraczkowski)

ma do obiektu bardzo szacowna.

I ciśnie się na usta pytanie: kto wykonał te wszystkie wrota? Niestety, właściciele większości wspomnianych domów już nie żyją, a na pewno mogliby nam coś o tym powiedzieć.



Ul. Traugutta 3, MBL (fot. M.Kraczkowski)

Dlatego pozostają nam jedynie estetyczne wrażenia jakich dostarczać będzie nam jeszcze długo oglądanie sanockich bram.

Marian Teleszyński (nazwisko rodowe Golarz) urodził się 11 lipca 1916 roku w Zagórzcu, w dawnym powiecie sanockim. W 1935 roku złożył egzamin dojrzałości w Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku. W latach 1935—36 odbył ochotniczą służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy 22 Dywizji Piechoty Górskiej przy 5 Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu. W 1936 roku rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W roku akademickim 1938/39 ukończył trzeci rok studiów i otrzymał nominację na podporucznika rezerwy w Korpusie Oficerów Sanitarnych. W lipcu i sierpniu 1939 odbył dwumiesięczną praktykę w szpitalu sejmikowym w Równem. Brał udział w wojnie obronnej w 1939 roku jako lekarz III Dywizjonu 24 Pułku Artylerii Lekkiej, początkowo w armii Karpaty, a później w armii Małopolska na trasie Pilzno pod Tarnowem — Hołosko pod Lwowem.

2 listopada 1939 roku został aresztowany przez władze sowieckie we Lwowie i osadzony w więzieniu w Dniepropietrowsku. Latem 1940 roku zesłano go do łagru w rejonie Kujbyszewa, a wiosną 1941 do łagru pod Workutą.

16 września 1941 roku, na podstawie porozumienia Sikorski — Stalin zwolniony z obozu Teleszyński wędrował transportem kolejowym na południe Związku Sowieckiego aż do miejscowości Farab nad Amu—daria. 4 lutego 1942 roku przybył do formującej się 7 Dywizji w Kermine i uzyskał nominację na zastępcę dowódcy Batalionu Sanitarnego i równocześnie dowódcę 1 Kompanii tegoż batalionu. Jego dowódcą był kapitan, lekarz Waclaw Kessling. W sierpniu 1942 roku wraz z Armią Polską w ZSRR ewakuował się przez Morze Kaspijskie z Krasnowodską do Pachlawi w Iranie. W tym miasteczku przez miesiąc był asystentem na oddziale chirurgicznym Polskiego Szpitala Ewakuacyjne-

Doktor hab. Marian Teleszyński (1916 — 1981)

Lekarz, żołnierz, spadochroniarz

go. Ordynatorem oddziału był major Adam Kiebiński. Następnie Teleszyński przybył do Iraku do Khanakim — miejsca postoju 7 Dywizji.

Wiosną 1943 zmieniono miejsce postoju na pobliskie Quizyl — Rybat, a latem tego samego roku dywizja przeniosła się poprzez Czarną Pustynię do ówczesnej Palestyny w rejon Rehovot. Tu Marian Teleszyński został mianowany porucznikiem. Niedługo potem zgłosił się do służby w kraju i we wrześniu 1943, wraz z grupą innych ochotników przybył w rejon Aleksandrii, a następnie do Toronto we Włoszech. W mieście Ostuni w południowej Italii odbył przeszkolenie spadochronowo — dywersyjne. Otrzymał nominację na adiutanta generała Leopolda Okulickiego. Nocą z 21 na 22 maja 1944 wylądował na polskiej ziemi w okolicach Miechowa. Po dwutygodniowym pobycie w rejonie placówki udał się do Warszawy i na ścieżkach ścisłej konspiracji uzyskał przydział do 30 Poleskiej Dywizji AK, gdzie mianowano go adiutantem dowódcy 80 pułku — majora Stanisława Trondowskiego ps. "Grzmot" oraz lekarzem pułku.

Zgrupowanie dywizji działało w kompleksie lasów nurzeckich na bezpośrednim zapleczu frontu, oczywiście na tyłach niemieckich. Ta sytuacja ułatwiała korpusowi kawalerii sowieckiej wniknięcie w ten teren. Nastąpiło krótkie współdziałanie bojowe polskiego oddziału z sowiec-

kimi kawalerzystami. Wkrótce jednak, gdy nadciągnęły wojska piechoty i zmotoryzowane, Polacy stali się mniej pożądanym partnerem i zaproponowano im przemarsz w rejon Hajnówki w celu reorganizacji i dobrożenia. Marian Teleszyński został wysłany do Komendy Głównej AK z meldunkiem o sytuacji oddziałów partyzanckich. Dotarł z nim do Otwocka i złożył go na ręce majora Tadeusza Sztumberg—Rychtera, pełniącego niegdyś obowiązki dowódcy rozbrojonej przez władze sowieckie 27 Dywizji Wołyńskiej AK. W Warszawie trwało powstanie. Próby dotarcia do Wisły zawiodły z powodu dużej liczebności żołnierzy Armii Czerwonej. Po rozformowaniu oddziałów Teleszyński mieszkał jakiś czas w Śródborowie, a po wyzwoleniu Pragi wpisał się na czwarty rok studiów na działającym tam Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. 10 grudnia 1944 roku został aresztowany i osadzony w więzieniu, które opuścił w marcu 1946. Powrócił na studia. Dowiedział się, że w Gdańsku uruchomiono czwarty rok studiów w Akademii Lekarskiej. Po przeniesieniu na Wybrzeże w 1948 roku ukończył studia i rozpoczął pracę na Oddziale Ortopedii i Chirurgii Dziecięcej Akademii Medycznej w Gdańsku. 1 stycznia 1951 roku mianowany został starszym asystentem. Dwa lata później przeszedł do nowo powstałej kliniki ortopedycznej. Jesienią 1953

roku awansował na adiunkta kliniki, której kierownikiem był profesor Maciejewski. Gdy w sierpniu 1954 profesor przeniósł się do Łodzi, Klinikę prowadził Teleszyński, a jej kuratorem był profesor Z.Kieturakis.

Na początku 1955 roku kierownikiem Kliniki był profesor Z.Ambros. W roku akademickim 1956/57 profesor wrócił do Warszawy, a Teleszyński pełnił w tym czasie jego obowiązki, z prawem prowadzenia wykładów i egzaminowania. 1 października 1957 na kierowniczym stanowisku zasiadł profesor A.Senger.

W 1961 roku Marian Teleszyński obronił pracę doktorską nt. "Metoda pomiaru i korekcji przodokreślenia szyjki kości udowej we wrodzonym zwichnięciu biodra". 1 sierpnia tego roku wygrał konkurs na stanowisko ordynatora Oddziału Ortopedii i Chirurgii Urazowej w Szpitalu Miejskim im. J.Brudzińskiego w Gdyni. Oddział wymagał reorganizacji i uzupełnienia etatów, ponieważ pełnił codziennie ostry dyżur. Habilitował się w 1973 roku na podstawie rozprawy: "Wybrane problemy leczenia wrodzonego zwichnięcia stawu biodrowego w świetle własnych badań klinicznych".

W czasie dwudziestoletniej pracy w gdynskim szpitalu pięciu asystentów Teleszyńskiego uzyskało drugi stopień specjalizacji, dziewięciu — pierwszy, a jeden został doktorem nauk medycznych. Doktor Teleszyński opublikował trzydzieści prac, jest współautorem pierwszego po wojnie podręcznika z zakresu ortopedii ("Zarys ortopedii ogólnej" pod redakcją Z.Ambrosa).

Za działalność bojową w czasie wojny został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych, a za osiągnięcia zawodowe Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł nagle 31 lipca 1981 roku.

Edward Zajac



RESTAURACJA "JAGIELLOŃSKA"

38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 49

tel. (0137) 312-08

czynna codziennie w godz. 14.00—24.00

Dancingi w soboty i niedziele od godz. 20.00.

Gra zespół "CZAAD"

WSTĘP WOLNY

Na nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni pan Wiesław poleca

piramidę mięsna a'la Anna Jagiellonka

ZAPRASZAMY

PHU "MORS"

sklepy AGD

lodówki zamrażarki pralki
kuchnie i inne
Raty bez poręczycieli! 15% I wpłaty!
Transport gratis!

MORS 1

SDH I piętro, ul. Kościuszki 21
tel. 303—50

MORS 2

ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 1
vis a vis bazaru MOSIR
tel./fax (0137) 366—68
Codziennie w godz. 8.00—19.00
soboty — 8.00—14.00

ZAPRASZAMY

LEASING



EUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY



Agroleasing

Zapraszamy
od 9 do 17

SAMOCZODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZyny, URZĄDZENIA
KOMPUTERY



38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

FOTO — STUDIO — KOLOR ZAKŁAD — SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339—97

Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!

Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno—białe

Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie.



Sklep papierniczy

Sanok, ul. Piłsudskiego 8

tel. 366-63 wew. 395

(parter hali targowej)

zaprasza codziennie w godz. 9.00—17.00
sobota 9.00—14.00

Oferujemy szeroki wybór tapet, oklein,
artykułów papierniczych, biurowych,
szkolnych, zabawki



Sklep zoologiczno- wędkarski

Sanok, ul. Piłsudskiego 8,
tel. 366—63 wew. 395

(parter hali targowej)
zaprasza codziennie

w godz. 9.00—17.00; sobota 9.00—14.00

Oferujemy szeroki asortyment pokarmów dla
zwierząt, akcesoria akwarystyczne, sprzęt wędkarski

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 306—03

zaprasza codziennie

w godz. 12.00—18.00

PROJEKTOWANIE BUDOWLANE

od zlecenia do pozwolenia!

WYCENY NIERUCHOMOŚCI

SANOK ul. Kościuszki 31p.16

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM

— FSO 1500 (silnik poloneza),
kość słoniowa (wrzesień 1988), prze-
bieg 80 tys. km, tel. 335—40 (po
20.00)

— Lub zamienię na osobowy tar-
pana (1986), 3-osobowy, duża
skrzynia ładunkowa, stan b. dobry,
przebieg 48 tys. km, wiad. Jurowce
44

— Fiata 125p 1500 (1975 r.), tel.
241—55

— Dwa sklepy z wyposażeniem
i towarami, dwa kioski RUCH, samo-
chód żuk (stan dobry), samochód za-
stawa oraz działki budowlane, tel.
308—21

— Poloneza caro 1,6 GLI (wrze-
sień 1994), tel. 300—91

— Tatra 815 NTH, ciągnik siod-
łowy (1985) przebieg 120 tys. km. 12

cylinderów 330 KM, opony balony,
dźwig szwedzki "John Seret 1000" do
ładowania kłoców, naczeпа niemiecka
20 t, kłonicowa, typ HLS, zestaw do
przewozu i ładowania kłoców, wiad.
R.Szpiec, Jezów Sudecki, ul. Długa
21, woj. Jelenia Góra, tel. (075)
132—131

— Ładę 2106 (1978), tel.
241—55

— Sześć rat w "Auto Tak" fiata
uno, tel. 343—31

— Cinquecento 900, tel. 354—78

— Agregat sprężarkowy, typ
AS6—16—B, tel. 327—59
(7.00—15.00)

— Zaplecze budowlane o pow.
300 m², murowane z pustaków SIPO-
REX 24 do rozbiórki, tel. 311—68
(po 16.00)

— Tanio krokwie, płatwie, drut
zbrojeniowy, blacha trapezowana, tel.
350—13

— Działki bu-
dowlane przy ul.
800—lecia z praw-
em zabudowy jed-
norodzinnej,
usług i handlu, tel.
375—22 (po
19.00)

— Ogródek
działkowy wraz
z altanką POD
"Biała Góra", tel.
355—37

— Tanio ma-
giel elektryczny
przemysłowy, typ
P3, tel. grzecz.
344—74 (po
16.00)

— Dom miesz-
kalny w Sanoku
z działką i gara-
żem. tel. 332—02

— Maszyny do
łodów włoskich
i łódz żaglową ka-
binową, tel.
304—73

— Atrakcyjną
działkę budowlaną
33 ary w Srogowie
Dolnym (światło,
gaz, woda, tele-
fon). tel. 261—24

— Samochód
toyota camry TD
1.8, stan dobry
(1984), wiad. ul.
Lwowska 16/54

Sklep przy

ul. Orzeszkowej 1 o pow. 26,5 m² (1
m² — 1100 zł — do uzgodnienia),
tel. 330—90 (po 20.00)

— Stół bilardowy 8—stopowy,
tel. 313—07, 327—09 lub 317—83

— Ładę 2107 1500 (1992), tel.
302—31

— Kiosk warzywniczy w Sanoku
przy ul. Sadowej, tel. grzecz.
363—96

— Obiekt małej gastronomii (lo-
dy, gofry, rurki) wraz z wyposaże-
niem w Myczkowcach, tel. 329—05

— Naczeпа 20 t, oplandekowaną,
tel. 348—56

— Dom jednorodzinny z działką
10 arów w Sanoku, tel. 329—45

— Kombajn "Gigant Class",
3 m kosa, części rolnicze, mercedesa
200 oraz jałowkę, wiad. Czaszyn 62

— Wyposażenie sklepu, tel.
353—67

— Garaż murowany obok Szkoły
Muzycznej, tel. 355—30 (po 16.00)

— Mieszkanie własnościowe 62
m² oraz działkę ogrodową zagospo-
darowaną wraz z altanką POD "Biała
Góra", wiad. Sierkowskiego 7/31

— Suknię ślubną, tel. 304—76
(po 17.00)

— Samochód volkswagen jetta
GL 1800 (1988), bogate wyposażenie
(klimatyzacja, wspomaganie kierow-
nicy, komputer), tel. 345—36

— Sklepik handlowy przenośny
z blachy ocynkowanej, ocieplony
(2,80 x 3,80), tel. 345—36

— Garaż składany i syrenę 105,
tel. 312—61

— Nissana sunny (1991) 56 tys.
km, kupiony w kraju, pierwszy wła-
ściciel, tel. 350—44 lub 344—95

— Dom piętrowy murowany,
w stanie surowym (woda, światło)
w okolicach Sanoka, tel. 379—86 lub
365—02

— Nissana wanette 4—letni, bus,
w dobrym stanie, tel. 355—95

— Piec gazowy c.o. "Jubam
Gaz", moc cieplna 37 kW, stan b.
dobry, kaloryfery żeliwne fawiry, na-
czynnie zbiorcze, rurę, złącza, zawory
kompletne, tel. 366—68

— Silnik żuka po kapitalnym re-
moncie oraz przyczepę do żuka (prze-
wóz dłuższy, rur), tel. 307—32

— Fliperę — gry zręcznościowe
(7 sztuk), piecyk gazowy "Master Co-
ok" plus dwie butle gazowe 10 kg,
automat. sekretarkę Panasonic, wier-
tarkę z udarem, kalkulator sklepowy
Elwro i stół rozkładany 80x160, brą-
zowy, tel. 366—68

— Pianin, tel. 302—78

— Wózek dziecięcy głęboki plus
sportowy, cena 80 zł oraz kifor lino-
wy — 200 zł, tel. 362—23

— Silnik opla kadetta 1,3, skrzy-
nia biegów i inne podzespoły, tel.
362—23

— Skodę 105L (1988/89), przy-
czepkę samochodową fabryczną 250

kg oraz koła do melexa, tel. 333—52

KUPIĘ

— Deski, brusy dębowe sezono-
wane, tel. 350—13

— Mieszkanie w Sanoku, 2 lub
3 pokoje, I — III piętro, tel. 303—71

— Mieszkanie ok. 40m² w Sano-
ku, tel. 312—50

— Mieszkanie w Sanoku lub dom
do remontu, tel. 312—61

— Garaż składany, tel. 351—91

— Dom wolnostojący z działką
w Sanoku, wiad. 38—503 Mrzygłód
Hłomcza 50 ks. R. Peleszczyszyn

— Jedną lub dwie działki budow-
lane w granicach miasta Sanoka, tel.
337—87 lub 354—22.

LOKALE

— Poszukuję mieszkania do wy-
najęcia w Sanoku z telefonem, tel.
373—71

— Samotny pracujący poszukuje
na okres jednego roku kawalerki lub
pokoju z używalnością kuchni, tel.
(0131) 150—65

— Poszukuję mieszkania do wy-
najęcia w Sanoku, tel. 307—14

— Zamienię mieszkanie spółdzie-
lcze M—1 na mieszkanie komunalne
w Sanoku, wiad. Sadowa 18b/27

— Pilnie poszukuję mieszkania
do wynajęcia (2 lub 3 pokoje) moż-
liwość zapłaty z góry za rok, tel.
302—05

— Poszukuję małego mieszkania
do wynajęcia w Sanoku, tel. 329—05

PRACA

— Poszukuję inspektora nadzoru
budowlanego z doświadczeniem za-
wodowym, tel. 355—10

— Zatrudnię kelnera lub kelnerkę,
wiad. Restauracja "Jagiellońska", ul.
Jagiellońska 49, tel. 312—08

RÓŻNE

— Język angielski — korepetycje,
tłumaczenia różne, tel. 354—86

— Język francuski — korepetyc-
je, wiad. Daszyńskiego 3/39

— Tłumaczenie — j.włoski. Tek-
sty techniczne, korespondencja hand-
lowa, komputerowe przepisywanie tek-
stów, tel. 327—44

— ZS "Strzelec" — organizacja
społeczno—wychowawcza poszukuje
nieodpłatnie używanych lub zbędnych
mebli biurowych (biurka, szafki, sto-
liki, krzesła, regały) w celu urządze-
nie siedziby związku. Osoby, firmy
lub instytucje mogące w ramach dota-
cji lub darowizny przekazać na rzecz
naszej organizacji wyżej wymienione
przedmioty prosimy o kontakt: sklep
"Arsenał" ul. Traugutta 9 lub tel.
366—82

— Posiadam do wynajęcia przy-
czepę laweta, tel. 666—22 (po 18.00)

SPRZĘT KOMPUTEROWY

DRUKARKI, PLOTERY

KASY FISKALNE

TELEFAKSY

SIECI NOVELL, UNIX

OPROGRAMOWANIE

PAPIER KOMPUTEROWY

I Kserograficzny

AKCESORIA

MEBLE KOMPUTEROWE

KSIĄŻKI I CZASOPISMA



Zapraszamy
od 9 do 17

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080



Opakowania
11, 21, 51, 20l,
30l, 60l, 100l,
200l

OLEJE
samochodowe
CASTROL, ELF, MOBIL

LOTOSY, SUPEROLE i SELEKTOLE
Rafinerii Gdańsk

V-S, SELENIA, HIPOLE
oraz przemysłowe, np: Hydrole,
maszynowe, smary, płyny chłodnicze

ul. JANA PAWŁA II

Gwarantowane niskie ceny
ceny hurtowe, rabaty
ceny do negocjacji

ul.
O
B
W
O
D
N
I
C
A
P
Ó
Ł
E
N
O
C
N
A

SKLEP MOTORYZACYJNY
"MALUCH"
M.E. Bajda
tel. 335-22

Przedsiębiorstwo Handlowo—Usługowe
Sanok, ul. Sanowa 7, tel. 351—41

posiada w ciągłej sprzedaży

☆ opony używane renomowanych firm zachodnich
☆ nowe opony (osobowe, ciężarowe — TIR) — SPRZEDAŻ
RATALNA
— DUNLOP
— STOMIL OLSZTYN
— GAJRA TUNGAL (licencja Yokohama)
serwis ogumienia: osobowe i dostawcze
serwis ogumienia TIR: od 1 maja 1996 r.

ZAPRASZAMY
codziennie w godz. 9.00—18.00

Przedsiębiorstwo Produkcyjno—Handlowo—Usługowe

„SATURN”

oferuje usługi w zakresie:

— wykonawstwa budynków jedno— i wielorodzinnych "pod klucz"
— docieplenia elewacji
— suche tynki
Gwarantujemy szybkie terminy, wysoką jakość. Wystawiamy faktury VAT—owskie i rachunki uproszczone.

Sanok, ul. Chopina 10, tel. 327—59

ZAPRASZAMY

W związku z błędnie podanymi terminami w ogłoszeniu Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej dotyczącym krycia dachów, malowania antykorozyjnego, cięcia pielęgnacyjnego, oświetlenia zewnętrznego, umieszczonego w "Tygodniku Sanockim" z dnia 5 marca 1996 r.

SSM ponownie ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na:

- Wykonanie pokryć dachowych na budynkach mieszkalnych wszeźniej pokrytych papami asfaltowymi (stropodachy płaskie wentylowane, wykonane w technologiach OWT—67, RWB i tradycja).
- Malowanie antykorozyjne dachów stromych krytych blachami falistymi i trapezowymi.
- Cięcie pielęgnacyjne drzew i krzewów na osiedlach spółdzielczych
- Wykonanie oświetlenia zewnętrznego osiedla Blonie II etap.

Regulaminy określające warunki przetargu (na każdy zakres osobno) można zakupić w sekretariacie SSM przy ul. Sienkiewicza 1 w cenie 5.00 zł za egzemplarz do 22 kwietnia 1996 r. w godzinach 7.00—15.00.
Oferty należy składać w zalakowanych kopertach oddzielnie na zakresy robót z pkt. 1, 2, 3, 4 w sekretariacie SSM przy ul. Sienkiewicza 1 w terminie do 22 kwietnia 1996 r.
Przetarg zostanie przeprowadzony w dniu 23 kwietnia 1996 r. o godz. 10.00 w biurze ZGZM ul. Traugutta 9. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Za powstałe błędy Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa przeprasza wszystkich Czytelników "Tygodnika Sanockiego"

SKLEP WIELOBRANŻOWY

E L D O M

38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 50, tel. 342-79

po le ca:

☆ Sprzęt RTV najlepszych firm światowych ☆ Sprzęt AGD
— lodówki, zamrażarki, pralki automatyczne oraz inne art. AGD ☆ Wyposażenie łazienek
☆ Rowery ☆ Szkoła arcoroc, verco, wyroby mosiężne.

Zapewnia swoim klientom korzystne warunki sprzedaży ratalnej oraz serwis na zakupiony sprzęt
Transport zakupionego towaru w cenie zakupu!
Serwis — Sanok, ul. Sobieskiego 18, tel. 327-48

KUPUJĄC U NAS OTRZYMASZ DODATKOWO 1 ROK GWARANCJI!

"MYSZKA"

PRODUKCJA HURT DETAL

ROLETY — zewnętrzne aluminiowe zabezpieczające i plastikowe
KRATY — zwijane i harmonijkowe
BRAMY — przemysłowe; wjazdowe; garażowe; indywidualne
ŻALUZJE — pionowe (verticale)

SANOK, ul. Kościuszki 38
tel. 333—47

Czyśno widzisz przyszłość? Niestety. Zalecam pracę przy produkcji obrusów na ławę pokojową. Kobiety, mężczyźni. Możliwość odkupienia. Znaczniki polecane na odpowiedź:

„beelSER”

skr. 1120
35—017 Rzeszów 1

SANOK — RZYM
— SANOK

mikrobus — express
przewozy, przejazdy
tel. 303—22

Pizzeria
„Wenecja”

ul. 3 Maja 16
tel. 375-24

♦ pizza włoska
♦ napoje zimne
♦ spaghetti
♦ kawa oraz cappuccino
♦ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY!

ROWERY GÓRSKIE
NAJTANIEJ

RATY

hala targowa — II piętro
stoisko nr 11
Serdecznie zapraszamy!

Hurtownia Wyrobów Hutniczych
„STALSAN” S.C.

oferuje stal:
— pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20; — rury czarne i ocynkowane; — kształtowniki; — profile zamknięte; — blachy czarne i ocynkowane; — blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31 (teren byłej fabryki domów SPB)
tel. (0137) 326—91; czynna od 7.00—16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny — ZAPRASZAMY

BUKOWSKO
PKP MKS
SANOK ← KRAKOWSKA → KROSNO
ARMII WP
BEMA
STALSAN
RZEZAN

Nowo Otwarty Sklep Meblowo-Przemysłowy

H&E poleca

w sprzedaży detalicznej i hurtowej
— meble
— akcesoria meblowe
— karnisze toczone
— styropian — cena już od 92 zł/m

Ponadto wykonujemy:
— rolety okienne
— bramy garażowe zwijane
— kraty zabezpieczające

MAJSTERKOWICZE! Świadczymy usługi:
farmatyzowania i okleinowania płyt meblowych
— dla firm i stałych odbiorców rabaty —

Sanok, ul. Łany (k/CPN Zahutyń)
tel./fax (0137) 390—70

Burmistrz Miasta Sanoka
apeluje do wszystkich mieszkańców

o uporządkowanie terenów swoich posesji i ich otoczenia, w celu poprawy estetyki miasta przed zbliżającym się sezonem turystycznym.
Pragnąc, by goszczący w naszym mieście — położonym na trasie wycieczkowej w Bieszczady — turyści zachowali w pamięci miłe wspomnienie o Sanoku, jako czystym miejscu, apeluję o wykazanie gospodarskiej troski o wygląd własnej posesji.
Przypominam równocześnie, że obowiązek utrzymania właściwego stanu higieniczno—sanitarnego wynika z ustawy z 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska oraz rozporządzenia Rady Ministrów z 30 września 1980 r. w sprawie ochrony środowiska przed odpadami i innymi zanieczyszczeniami oraz utrzymania czystości i porządku w miastach i wsiach.

NOWO OTWARTA HURTOWNIA
MATERIAŁÓW BIUROWYCH,
SZKOLNYCH I ZABAWEK

Polecamy:
— papiery kserograficzne
— papiery komputerowe
— druki akcydensowe
— rolki do kas i kalkulatorów

Towary u nas sprzedawane są tanie — stosujemy rabaty. Na klientów, którzy odwiedzą nas w kwietniu czekają niespodzianki w postaci ciekawych książek.

ADRES: Sanok, ul. Sadowa 41 (róg Kiczury); tel./fax (0137) 355—20

Komornik Sądu Rejonowego w Sanoku ogłasza II licytację:

- Nieruchomości zabudowanej położonej w Międzybrodziu na działce nr 113/2, złożonej z budynku mieszkalnego, budynku warsztatowo—magazynowego, budynku królikarni oraz wiaty. Całość nieruchomości oszacowano na kwotę 92 661,70, cena wywołania 61 266,17 zł.
- Nieruchomości zabudowanej w Bażanówce, stanowiącej rozbudowę budynku mieszkalnego wraz z działką o pow. 1,30 ha. Całość nieruchomości oszacowano na kwotę 53 094,10 zł, cena wywołania wynosi 35 396,07 zł.
- Restauracji "Szarotka" położonej w Sanoku przy ul. Rymanowskiej na działce nr 5092/3. Nieruchomość oszacowano na kwotę 76 918,80 zł, cena wywołania wynosi 51 279,20 zł.

Licytacja odbędzie się w dniu 22 maja 1996 r. o godz. 10.00 w Sądzie Rejonowym w Sanoku przy ul. Kościuszki 5, sala nr 8.
Warunkiem przystąpienia do licytacji jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny oszacowania nieruchomości, najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem licytacji. Akta sprawy egzekucyjnej można przeglądać w biurze komornika Sądu Rejonowego w Sanoku.
Zastrzegę sobie prawo odwołania licytacji bez podania przyczyn.

K O M P U T E R Y

OPTIMUS * ADAX * HARVARD * PROFESSIONAL

K A S Y F I S K A L N E

Optimus * Sharp * IPC * Excel 261 * Casio * Samsung * Olivetti * Hugin Sveda * drukarki fiskalne * inne

sklepy, restauracje, hotele, stacje benzynowe, supermarkety, apteki,
wszystkie kasy w cenach producentów

non stop kursy i szkolenia w obsłudze kas fiskalnych, kursy księgowości i obsługi komputerów

autoryzowana dystrybucja i serwis na miejscu
Agencja Informatyki i Handlu 3A Sanok ul. Rynek 14, tel. 36-788
sprzedaliśmy w ciągu 2 lat kilkaset kas - doświadczenie procentuje

Sport szkolny * Sport szkolny * Sport szkolny

Mało pływaków. 30 marca na pływalni MOSiR—u zostały przeprowadzone — głównie dzięki zaangażowaniu i chęciom nauczyciela I LO, **Kazimierza Rachwała** — rejonowe zawody szkół ponadpodstawowych w pływaniu. Niestety, zawiody placówki spoza Sanoka, z których jedynie Zespoły Szkół: Leśnych z Leska i Rolniczych z Nowosielca odpowiedziały na zaproszenie organizatorów i przysłały swoich pływaków. Oprócz nich na basenie stawili się tylko uczniowie ze szkół naszego miasta. Szkoda, bo młodzież mogła gratisowo popływać (ponadto koszty podróży ponosił SZS), a walka o awans do wojewódzkiego finału byłaby atrakcyjniejsza, gdyby startowało więcej osób. Brakowało zwłaszcza dziewczyn, których zgłosiło się tylko kilka. Np. na dystansie 50 metrów stylem motylkowym zaprezentowały się dwie panny, a sztafeta I "ogólniaka" nie miała z kim rywalizować...

Dziewczęta: 50 m dowolnym — 1. Rita Szarzyńska 35,00, 2. Anna Andrzejczak 35,25, 3. Katarzyna Sarama (wszystkie I LO) 40,21

50 m grzbietowym — 1. Agata Kielar 48,61, 2. Katarzyna Kapcio (obie I LO) 51,90, 3. Krystyna Iwanicka (ZSM) 1.03,78

50 m klasycznym — 1. Aleksandra Konopka 44,35, 2. Rita Szarzyńska 46,12, 3. Aleksandra

Drwięga (wszystkie I LO) 46,44
50 m motylkowym — 1. Aleksandra Konopka 49,22, 2. Agata Kielar 57,36

sztafeta 4 x 25 m dowolnym — 1. I LO 1.05,14

drużynowo — 1. I LO Sanok 68 pkt. 2. ZSM Sanok 5 pkt. 3. ZSB Sanok 3 pkt.

Chłopcy: 50 m dowolnym — 1. Tomasz Kucharski (ZSB) 31,60, 2. Szymon Rychlicki (ZSM) 32,25, 3. Przemysław Rakoczy (I LO) 32,85

50 m grzbietowym — 1. Konrad Foryt (I LO) 39,17, 2. Paweł Kusz (ZSM) 41,25, 3. Radosław Kunach (ZST) 47,06

50 m klasycznym — 1. Krzysztof Stojowski (ZST) 39,99, 2. Mariusz Oleksy 41,13, 3. Marcin Langenfeld (obaj I LO) 41,90

50 m motylkowym — 1. Marek Błażowski 36,11, 2. Szymon Mrugała (obaj I LO) 38,97, 3. Sławomir Staruchowicz (ZST) 51,84

100 m dowolnym — 1. Tomasz Kucharski 1.16,99, 2. Bartłomiej Kielar (I LO) 1.17,31, 3. Mariusz Heuchert (ZSM) 1.25,44

100 m grzbietowym — 1. Kamil Wiśniowski (I LO) 1.39,03, 2. Konrad Foryt 1.42,03, 3. Paweł Kusz 1.47,78

100 m klasycznym — 1. Krzysztof Stojowski 1.34,38, 2. Marek Bądkowski

(ZSB) 1.38,78, 3. Radosław Kunach 1.39,38

100 m zmiennym — 1. Szymon Mrugała 1.41,10, 2. Grzegorz Skalski (I LO) 1.45,81, 3. Przemysław Rakoczy 1.49,50

sztafeta 4 x 25 m dowolnym — 1. I LO 59,94, 2. ZSM 1.02,02, 3. ZSB 1.04,34

sztafeta 4 x 25 m zmiennym — 1. I LO 1.06,74, 2. ZSM 1.14,91, 3. ZSB 1.14,91

drużynowo — 1. I LO Sanok 97 pkt. 2. ZSM Sanok 39 pkt. 3. ZST Sanok 34 pkt. 4. ZSB Sanok 33 pkt. 5. ZSL Lesko 1 pkt. 6. ZSR Nowosielce 0 pkt.

Do udziału w zawodach wojewódzkich (17 kwietnia w Krośnie) zakwalifikowały się najlepsze "trójki" w każdej konkurencji. W punktacji szkół za pierwsze miejsce przyznaje się 7 pkt., za drugie 5, za trzecie 4 itd.

Minisiatkówka i "pełny" handball. W uzupełnieniu informacji z poprzedniego numeru podajemy wyniki międzyszkolnych zawodów w siatkówce dziewcząt (formuła mini — małe boisko, czteroosobowe drużyny) i piłce ręcznej chłopców. Siatkarki grały w "siódemce", systemem *każdy z każdym*. Uzyskano następujące

wyniki: SP 8 — SP 4 2:0, SP 9 — SP 3 2:1, SP 8 — SP 9 2:0, SP 7 — SP 4 2:0, SP 7 — SP 9 2:0, SP 8 — SP 3 2:0, SP 7 — SP 3 2:0, SP 9 — SP 4 2:1, SP 3 — SP 4 2:0, SP 8 — SP 7

2:0. Triumfowała drużyna SP 8 przed SP 7 i SP 9. Skład "ósemki": **K.Kucharska, K.Czytajło, P.Kogut, J.Mindur, U.Śmietana, E.Popko, A.Cieślak, D.Radwańska**, trenerem był **Robert Ćwikła**. Dwie najlepsze ekipy awansowały do zawodów rejonowych, które zostaną przeprowadzone 9 maja.

Natomiast turniej "szczyptorniaka" zorganizowany w SP 9 zakończył się zwycięstwem gospodarzy. W rozgrywkach grupowych padły następujące rezultaty: *grupa I* SP 9 — SP 3 5:2, SP 1 — SP 3 2:2, SP 9 — SP 1 2:2; *grupa II* SP 8 — SP 6 6:0, SP 8 — SP 4 5:1, SP 4 — SP 6 1:0. W półfinałach SP 8 wygrała z SP 1 6:1, a SP 9 z SP 4 5:1. W finale "dziewiątka" okazała się lepsza od "ósemki", zwyciężając 4:2. Skład najlepszego zespołu: **K.Rysz, T.Korzeniowski, P.Hryszko, M.Adamczyk, K.Czopor, G.Skorus, R.Sobolak, P.Wodzyński, H.Wójcicki, K.Ząbkiewicz, M.Januszcak**. Opiekunem był **Wiesław Uczeń**.

Celuloidowa piłeczka w ruchu. 2 kwietnia odbył się w Po-

biednie II rzut pingpongowej ligi Uczniowskich Klubów Sportowych. Tym razem najlepszy okazał się **Andrzej Molczan**, który w inauguracyjnej serii zajął drugą lokatę. Triumfator przed miesiącem, **Mariusz Czech**, w ubiegłym tygodniu uplasował się na czwartym miejscu.

Wyniki indywidualne II rzutu: 1. Andrzej Molczan (Juwentusik), 2. Janusz Mach (Juwentusik), 3. Andrzej Sech (Tarzan), 4. Mariusz Czech (Juwentusik), 5. Tomasz Kubiak (Juwentusik), 6. Wojciech Wojciechowski (Orzeł).

Wyniki drużynowe II rzutu: 1. UKS Juwentusik Porz — 88 pkt., 2. UKS Orzeł Pobiedno — 59,5 pkt., 3.—5. UKS Tarzan Tarnawa Dolna, SP Bukowsko, SP Mokre — 44,5 pkt., 6. UKS Huragan Zagórz — 20 pkt.

Indywidualnie po dwóch turniejach: 1. A.Molczan 47 pkt., 2. M.Czech 45 pkt., 3. T.Kubiak 41 pkt., 4. A.Sech 40 pkt., 5. Bartłomiej Jakubaszek (Bukowsko) 36 pkt., 6.—7. Bazyli Tokajuk (Mokre) i W.Wojciechowski po 33 pkt.

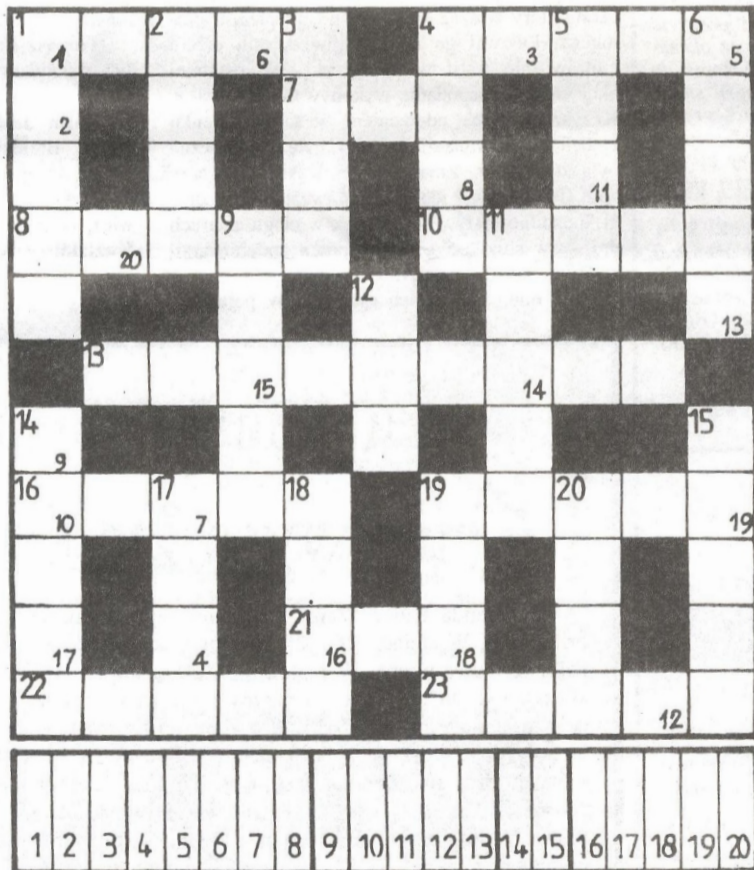
Drużynowo po dwóch turniejach: 1. Juwentusik 176 pkt., 2. Orzeł 109,5 pkt., 3. Bukowsko 99,5 pkt., 4. Tarzan 88,5 pkt., 5. Mokre 77 pkt., 6. Huragan 50,5 pkt.

(stud)

Krzyżówka nr 15

- Poziomo:**
- Przed wejściem do budynku
 - Lutowy solenizant
 - Owad w paski
 - Zadaszenie na przystanku autobusowym
 - Obrona droga
 - Jednokolorowa pisanka
 - Łóżko między drzewami
 - Częste imię królów europejskich
 - Uszatek
 - Dawne nakrycie głowy papieża
 - Do zabicia

- Pionowo:**
- Najważniejsza część ludzkiego ciała
 - Część kościoty między prezbiterium a kruchtą
 - W inwentarzu domowym
 - Uroczyste przyjęcie
 - Angielska miara długości
 - Bogacz indyjski
 - Rośnie na łące
 - Ślad po skaleczeniu
 - Mała Izabela
 - Nie jeden w zapasach
 - Odgłos wrzuconego do wody kamienia
 - Zmienia się w zależności od pór roku
 - Przecinek
 - Psi przysmak
 - Na butach taternika

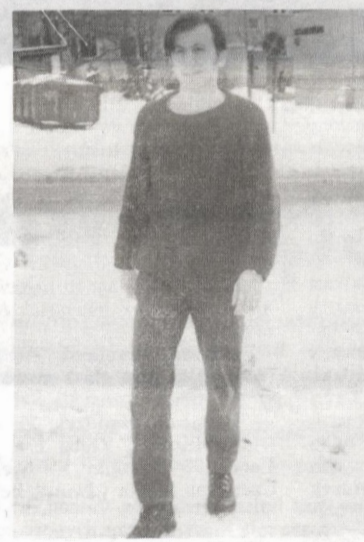


Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki. Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu siedmiu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kasiet video. Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kasiet video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 13: KTO SIĘ ŻENI, NIECH SIĘ PORADZI KIESZENI

Nagrody otrzymują:

- Wacław Bejster, ul. Sokoła 3/1b
- Marek Ziemiański, Buków 64
- Adam Staszkiwicz, ul. Piastowska 4a



Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy na naszych łamach zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom na ulicach miasta. Na szczęśliwca, który wpadł w oko naszemu reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodę można udać się bezpośrednio do pizzerii "Bustar" przy ul. Mickiewicza, która jest jej fundatorem. Jako dowód należy zabrać ze sobą "TS".

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna
Wypożyczalnia dla dorosłych: pon., wt., śr., czw., pt. 10.00—15.00, sob. 10.00—18.00.
Wypożyczalnia dla dzieci: pon. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—17.00, sob. nieczynne.
Czytelnia: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.

Muzem Budownictwa Ludowego
Codziennie 8.00—14.00
Cena biletów: normalne 2 zł, ulgowe 1 zł

Muzeum Historyczne
Galeria Beksińskiego — czynna 9.00—15.00
Zamek. Wystawa ikon — czynna 9.00—15.00

Sanocki Dom Kultury
Koła zainteresowań: plastyczne dla dzieci — wt. 15.30—17.00 i dla młodzieży — pon., czw. 16.00—19.00; Klub francuski — pon., śr., 15.45—17.15; kurs j. angielskiego — pon., śr., 17.30—19.00; klub krótkofalarski — wt. 17.00—19.00; koło filatelistów i numizmatyków — I i III niedz. miesiąca 9.00—13.00; DKF "Omnibus"—

czw. 18.00; biblioteka repertuarowa — codziennie 9.00—15.00.

Kino
12—14 IV — "Zabójcy" (USA) godz. 20.00
15—21 IV — "Showgirls" (USA) godz. 20.00
22—25 IV — "Walczone serce" (USA) godz. 20.00

MOSiR
"Godzina pływania dla Pań" — pon., śr. godz. 19.40

Telefony
Pogotowie Energetyczne 308—61
Pogotowie Gazowe 300—03
Pogotowie Wodociągowe 326—57
Pogotowie Weterynaryjne 329—94
Pogotowie Pediatryczne 306—22
Pomoc drogowa 981
Informacja PKS 936
Kasa biletowa PKP 304—04
Postój Taxi 303—33
Nadawanie telegramów 905
Zamawianie rozmów międzymiastowych 900
Biuro napraw 914
Biuro zleceń 917
GOPR 322—04 (całą dobę)

A MOGŁO BYĆ TAK PIĘKNIE...

Vasilenko jak Jałocha

(Korespondencja własna) Obserwujący wraz z reporterem "Tygodnika" wyjazdowy mecz Stali z Czuwajem trener Marek Biega jeszcze przed pierwszym gwizdkiem sędziego powiedział, że jeśli sanoczenie utrzymają bezbramkowy rezultat do sześćdziesiątej minuty, to im właśnie przypadnie zwycięstwo. Wprawdzie przemyślanie dysponują znacznie bardziej doświadczonym składem, lecz większość ich piłkarzy (vide Edward Tyburski, Piotr Porębný, Mirosław Szot czy Józef Stefanik) to gracze bardzo zaawansowani wiekowo. Przewidywania Biega miały spore szanse się sprawdzić, gdyby nie postawa Ratislava Vasilenki. Słowak najpierw w 15 minucie otrzymał żółtą kartkę, zaś w 29 za bezparadonowy faul na Grzegorz Wilku (popętniony niemal na linii środkowej!) ponownie ujrzał "żółtko" i był zmuszony opuścić boisko.

Taki obrót sprawy podłamał znacznie nasz zespół. Już dwie minuty później reprezentant olimpijskiej drużyny Azerbejdżanu Aran Kalantarow wypuścił do boju Piotra Badowicza, lecz ten — naciskany skutecznie przez Romana Lechoszestę — postawił piłkę Panu Bogu w okno. W 34 minucie pazurki pokazał Edward Tyburski — jego piekielnie mocne, płaskie dośrodkowanie bezbłędnie sfinalizował głową Mirosław Jabłoński. Uderzenie z około czternastu metrów wyśladowało w "długim" rogu bramki bezradnego Wiesława Zabawskiego. Niespełna cztery minuty później znów dał o sobie znać długoletni pierwszoligowiec Tyburski. Tym razem rodowity tar-nobrzeżanin huknął potężnie z około trzydziestu pięciu metrów. Zabawski wprawdzie sparował piłkę, lecz uczynił to na tyle pechowo, iż Wilkowi wystarczyło przyłożyć głowę. Na minutę przed przerwą wspaniałą okazję miał kapitan miejscowych Mirosław Szot, który wszakże fatalnie spatałszy.

Do momentu opuszczenia placu gry przez Vasilenkę Stal była drużyną co najmniej równorzędną dla gospodarzy, którzy pierwszy strzał w światło bramki (Piotr Rączka) oddali dopiero w 19 minucie. Stalowcy nie stworzyli wprawdzie w tym okresie gry żadnej klarownej sytuacji, lecz posiadali chwilami optyczną przewagę, prowadząc grę z dala od swego pola karnego. Badowiczem perfekcyjnie opiekował się Tomasz Bryndza, a Roman Lechoszest ani na krok nie odstępował Stefanika.

Po zmianie stron, w 47 minucie cudownie wyegzekwował wolnego Waldemar Jaroch, lecz piłka o centymetry minęła okienko sanockiej bramki. W 54 minucie Wilk z lewego skrzydła trafił piłką w zewnętrzzną część słupka, a dwie minuty później Zabawski w efektywnym stylu obronił wykonywany przez Szotę rzut wolny. Na tym właściwie skończyły się aktywa miejscowych. Potem do głosu doszli nie mający nic do stracenia sanoczenie, wśród których numerem jeden był bez wątpienia niezromowany i grający nader pomysłowo Janusz Sieradzki. Ten właśnie zawodnik po podaniu Jacka Zięby znalazł się w 67 minucie w doskonałej sytuacji, a Rączka nie widział innego wyjścia niż tylko sfaulować "Sieradza" w polu karnym. Pewnym egzekutorem "jedenastki" okazał się Marek Hendzel. Zachęceny zdobyciem kontaktowej bramki stalowcy ruszyli do przodu (inna rzecz, że

weterani Czuwaju wyraźnie opadli już z sił). W 74 minucie ponownie Sieradzki wystąpił w roli głównej. Tym razem po rajdzie lewą stroną podał w tempo do nadbiegającego Mirosława Górnikę, który wszakże zamiast strzelić zdecydował się przepuścić piłkę do tyłu i okazję diabli wzięli. Po raz trzeci Sieradzki pokazał się z dobrej strony wypracowując Szymonowi Gołdzie sytuację sam-na-sam z Michalskim, jednak golkeeper Czuwaju nie dał się zaskoczyć.

Zważywszy na fakt, iż goście przez dwie trzecie meczu grali w "dziesiątkę", można uznać, że zaprezentowali się w Przemyślu całkiem przyzwoicie. Szkoda tylko, że za sprawianiem dobrego wrażenia nie przybywa punktów w tabeli...

Warto zaznaczyć, iż mielecki arbiter Mirosław Wąchadło bardzo rzetelnie wywiązywał się ze swoich obowiązków, zaś specjalną atrakcją dla kibiców była obecność na trybunach kilku Azerów, którzy wymachując narodową flagą gorąco dopingowali Kalantarowa.

Na zorganizowanej po meczu konferencji prasowej Jerzy Daniło powiedział:

— To była typowa walka, w której żadna z drużyn nie pokazała wielkiej piłki. Przez pół godziny byliśmy dla Czuwaju równorzędnym partnerem. Potem szybko straciliśmy dwa gole i trudno było już coś wskórać. Vasilenko za ten mecz powinien dostać notę zero, a może nawet ujemną przez swoją beznamiętność.

Zbigniew Gnida (trener Czuwaju): — Cieszę się ze zwycięstwa, bo wiem, że Stal jest dla mojej drużyny trudnym rywalem. W przerwie udzieliłem zawodnikom wskazówek, lecz okazało się, że równie dobrze mogłem iść sobie do domu, gdyż oni poczuli się bardzo pewni siebie i przestali całą drugą połowę. Stefanik gra za mało aktywnie. Po dwóch akcjach Tyburskiego padły oba gole, ale to przecież klasowy zawodnik i trudno nie wymagać, by wyróżniał się na boisku.

Czuwaj Przemyśl — Stal Sanok 2—1 (2—0). Bramkę dla sanoczan zdobył Hendzel w 67 min z karnego. Skład Stali: Zabawski — Bryndza, Hendzel, Vasilenko, Lechoszest — Ząbkiewicz, Zięba (70' Birówka), Gołda, Łoch (77' Krupa) — Sieradzki, Kornecki. Czerwona kartka (dwie żółte) — Vasilenko.

Marek Pomykała

Efektowne zwycięstwa w A—klasie

Snajper Pawlik

W ostatni weekend rozegrano zaległą kolejną spotkań klasy A. Seria ta była zaplanowana na połowę listopada, jednak aura nie pozwoliła wówczas na boiskową rywalizację i wszystkie pojedynki przeniesiono właśnie na 6 kwietnia. Wyśmienicie spisały się sanockie zespoły występujące w tej klasie rozgrywkowej. Komunalni—Stal II z pokaznym bagażem odesłali do domu piłkarzy Przelomu Besko, obejmując prowadzenie już w 5 minucie. Według trenera Leopolda Pulnara o wysokim zwycięstwie lidera zadecydowała spora przewaga w technicznych umiejętnościach. Rzeczywiście, na śliskiej płycie

sanoczenie radzili sobie całkiem dobrze, stwarzając wiele podbramkowych sytuacji. Wykorzystali cztery, a na listę strzelców wpisali się Pajestka (dwukrotnie), Kuzicki i Bar. Końcowy wynik: 4—1 (3—1).

Jeszcze więcej goli zaaplikowali rywalom futbolu Amatora. pokonali oni na wyjeździe Bieszczady Jankowce 5—2 (1—1). Sanoccy gracze bezwzględnie dominowali na boisku, a klasą dla siebie był Krzysztof Pawlik, który aż czterech (!) zmusił do kapitulacji bramkarza przeciwników. Ponadto celne trafienie zanotował Maciej Kruszyński. (gb)

Ćwierćfinał PP na szczeblu okręgu

(Korespondencja własna) W minioną środę odbyły się ćwierćfinałowe mecze Pucharu Polski. Sensacyjnie odpadł Górnik Zabrze po porażce w Oleśnicy z Pogonią, dał sobie radę z pierwszoligowym rywalem — Rakowem Częstochowa — chorzowski Ruch, pozostałe dwa pojedynki zakończyły się wynikami do przewidzenia. Równoległe z centralnymi rozgrywkami toczą się boje o triumf na szczeblu okręgowym. W Jasle tamtejsza Nafta podejmowała sanocką Stal.

Mecz nie był porywającym widowiskiem, zresztą mało kto spodziewał się wielkich atrakcji — stalowcy, w obliczu ciężkiego meczu z liderującą w trzeciej lidze imienniczką z Rzeszowa, chcieli wygrać spotkanie jak najmniejszym nakładem sił, a gospodarze chyba nie bardzo wierzyli w możliwość zwycięstwa. W pierwszej odsłonie miejscowi mieli jedną, za to kapitalną sytuację do zdobycia gola, lecz Jan Sokółowski będąc prawie sam na sam z pustą bramką trafili... w słupek! Sanoczenie zabrali się do pracy po przerwie. Pozornie więcej z gry mieli nacierze, którzy sporo (aczkolwiek bezproduktywnie) biegali, jednak to goście wyprowadzali ciekawe kontrataki i stwarzali zagrożenie pod jasielską

szczyt z liderem...

Dodatkowe pół godziny nie przyniosło zmiany stylu gry prezentowanego przez obie ekipy. Wszelako stalowcy udowodnili, że są po prostu lepsi i zdołali strzelić jeszcze jednego gola. Jego autorem był ponownie Ząbkiewicz, jednak największe zasługi przy tym trafieniu miał Krzysztof Łoch. Sanocki lewoskrzydłowy ograł na wysokości pola karnego naciskającego go obrońcę, wbiegł z piłką w obręb "szesnastki" i podał do Bartłomieja Kawskiego, który — nieco przypadkowo — umożliwił Ząbkiewiczowi strzał do niemal pustej bramki. Tuż przed końcowym gwizdkiem arbitra groźnie główkował Sokółowski, ale Chyła stanął na wysokości zadania i pewnie złapał futbolówkę.

Jerzy Daniło: — Myślałem, że wpuszczę więcej juniorów, ale na szczęście nie było brutalnej gry, więc nie przybyło moim zawodnikom żółtych kartek. To bardzo ważne, gdyż już przecież wypadł z obiegu Vasilenko, a przed nami ciężki mecz. Właśnie ze względu na spotkanie ze Stalą Rzeszów niepokoi mnie dzisiejsza dogrywka. W Przemyślu w dziesięciu, tutaj dłużej niż trzeba...

Czy nie braknie sił?..

bramką. W 57 min przed polem karnym sfaulowany został Grzegorz Kornecki. Rzut wolny egzekwował Robert Ząbkiewicz, który technicznym strzałem przy słupku (obok muru wielkiego jak "taaaaka ryba" — zobrazował wędkarskim gestem w stronę trenerów kapitan Stali) pokonał golkipera Nafty. Kilka chwil potem doszło do nieprzyjemnego zdarzenia — w ferworze walki Tomaszowi Bryndzy wybito ząb, na szczęście nasz obrońca był w stanie grać nadal. Jaślanie próbowali jak mogli przedostać się z piłką w pobliże sanockiej bramki, co jakiś czas nadziewając się na kontrę. Szanse na podwyższenie rezultatu mieli Janusz Sieradzki w 61 min (strzał z bliska w interweniującego bramkarza), Kornecki cztery minuty później ("główka" obok słupka) i w 85 min Roman Lechoszest, który widząc wysuniętego do przodu bramkarza lobował go z około dwudziestu pięciu metrów, ale trafił w poprzeczkę. W ostatniej akcji meczu gospodarze wykonywali rzut wolny. Krzysztof Buba uderzeniem w samo okienko zmusił do kapitulacji Jacka Chyłę i konieczna była dogrywka. Zmartwiło to wyraźnie sanockich futbolistów i ich szkoleniowca. Wszak drugi "ponadnormatywny" wysiłek w ciągu czterech dni — w sobotę sanoczenie przez godzinę grali w "dziesiątkę" przeciwko Czuwajowi — może fatalnie odbić się na ich motoryce w pojutrzej-

Anatol Nowosielski (trener Nafty): — Nie udało się i trudno. Nie ma co rozpaczać, bo niestety tak jest, że liczy się praktycznie tylko liga, a występy w pucharze to dodatkowe koszty. Dzisiaj musiałem wstawić dwóch młodzieżowych zawodników, z których jeden skończył ledwie piętnaście lat. A poza tym Stal to po prostu zdecydowanie lepsza drużyna. Podobał mi się wśród gości szybki napastnik z "dziesiątką", tyle, że niepotrzebnie udawał parę razy, że jest faulowany. Teraz skoncentrujemy się na lidze, w której chcemy zająć miejsce w górnej połowie tabeli, choć oczywiście najważniejszym celem jest utrzymanie się.

Robert Ząbkiewicz: — Po godzinnej grze w osłabieniu z Czuwajem chcieliśmy dziś wygrać oszczędzając trochę siły na niedzielę. Nie udało się, doszło do dogrywki.

Tomasz Bryndza: — Nic mi nie jest, to był już wstawiany ząb, tak że taki ubytek to nic nowego.

Nafta Jasło — Stal Sanok 1—2 (1—1, 0—0). Bramki dla gości: Ząbkiewicz w 57 i 101 min. Stal grała w składzie: Chyła — Bryndza, Hendzel, Ząbkiewicz — Ząbkiewicz, Gołda, Birówka, Lechoszest, Łoch (117' Kuzicki) — Kornecki (79' Kawski), Sieradzki.

Grzegorz Boczar

Pomaszeruj, odważniaku!

Komenda Hufca Ziemi Sanockiej zaprasza na kolejne zawody w marszach na orientację. W dniach 26—28 kwietnia uczestników czeka wyprawa na dwa etapy: dzień i dwa noce. W piątek o 19.00 nastąpi start do nocnych drużynowych mro "Grodzisko'96", w sobotę drużyny zmierzą się (początek o 9.00) na "Warstwicówce", tego samego dnia o 13.00 rozpoczną się zmagania indywidualne pn. "Zmienne kwadraty", a o 19.00 — również w sobotę — już bez udziału początkujących, dla których przewidziano trzy ww. konkurencje, zawodnicy wystartują do etapu "Kopacz dla odważnych". Na niedzielę przewidziano jedynie zakończenie zawodów. Według planu ma ono nastąpić o 9.00. Wpisowe wynosi 4 zł dla początkujących i 5,50 zł dla pozostałych. Należy je wpłacać wraz ze zgłoszeniem imiennym do dnia 19 kwietnia na adres Komendy Hufca. Organizatorzy zapewnią mapy (1:10 000) i ich przekształcenia, napoje na mecze, gorący posiłek po drugim etapie, przejazdy w trakcie zawodów, nagrody, dyplomy oraz noclegi dla zespołów przyjezdnych w Domu Harcerza. Szczegóły dotyczące tras, miejsc zbiórki, dojazdów itp. każdy zespół otrzyma w formie komunikatu technicznego w dniu zgłoszenia. Weźmiecie dodatkowe informacje można uzyskać od kierownika zawodów — Marka Zgódki, tel. 323—67. Adres Komendy Hufca — Sanok, ul. Zielona 39.

Wydawca: Zakład budżetowy "Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe".

Redaktor naczelna — Maria Boczar. Bartek Błażewicz — red. prowadzący, Joanna Kozimor, Marek Pomykała. Dział sportowy — Grzegorz Boczar. Współpracują: Krystyna Dzoń, Marcin Kandefer, Jerzy Kusiak. Skład techniczny i korekta — Magdalena Oberc.

Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 11.30—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25. Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o., Rzeszów, ul. Sikorskiego 49c, tel. (017) 299—031.